

Świerk ma być w tym roku królem rozdania**NA STRAGANIE** Sprzedawcy choinek mówią, że starają się trzymać ceny w ryzach, ale i tak jest drożej. A jeśli chodzi o trendy w choinkowej modzie, to świerki z plantacji mają przyćmić najpiękniejsze jodły **STRONA 2**

Prokurator, rozbite volvo i promile. I co? I nic

CZEKAJĄC NA KARĘ Minął rok, a końca sprawy prokuratora z Janowa Lubelskiego, który spowodował kolizję, uciekł, a po kilku godzinach odnalazł się pijany, nie widać. Prokuratura Krajowa nie potrafi wyjaśnić dlaczego wyjaśnianie sprawy trwa tak wyjątkowo długo

Anna Szewc

Chodzi o zdarzenie z listopada 2021 roku. Na ul. Zamyskiego, jednej z głównych w Janowie Lubelskim kierowca osobowego volvo, jak opisywał wówczas jeden ze świadków, zjeżdżając z ronda zaczęł o krawężnik, złapał gumę i pojechał dalej. Samochód przemieszczał się całą szerokością jezdni, zmuszając inne auta do zjeżdżania na boki. Bezpiecznie uciec przed osobówką nie zdołał kierowca ciężarówki. Volvo zarysowało bok tego pojazdu i odjechało. Jeden ze świadków stłuczki ruszył za sprawcą, zabrał mu kluczyki, ale mężczyzna porzucił auto i oddalił się pieszo. Policja zastała go w domu dopiero po kilku godzinach. Mężczyzna był pijany, miał 1,5 promila alkoholu w organizmie. Pobrano od niego krew do badań, które miały wykazać czy i jak bardzo był pijany w momencie kolizji.

Opowiadamy tę historię doświadczonemu policjantowi. Pytamy, ile przeciętnie czasu w tego rodzaju przypadkach musi minąć do ustalenia stanu trzeźwości kierowcy i ewentualnego przedstawienia mu zarzutów.

– Ważne, żeby retrospektywne badanie krwi przeprowadzić do 12 godzin po zdarzeniu, wtedy jego wynik jest wiarygodny. Na opinię czasem trzeba poczekać miesiąc, bywa, że dwa. Ale jeśli wykaże ona, że kierujący w momencie zdarzenia był pod wpływem alkoholu, wzywa się delikwenta i po prostu przedstawia się mu zarzuty – mówi nam funkcjonariusz.

Przyznaje, że czasem postępowanie może się wydłużyć. – Bo jeśli np. taka osoba leczy się psychiatrycznie, potrzebna jest kolejna opinia biegłego. Z reguły jednak tego rodzaju sprawy kończy się po maksymalnie 3 miesiącach. To proste, zwłaszcza jeśli są świadkowie – wyjaśnia policjant.



A w przypadku Mariana R., prokuratora z Janowa Lubelskiego, który doprowadził do opisanej kolizji postępowanie trwa już ponad rok.

Prowadzi je Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej. Jej rzecznik Łukasz Łapczyński w czerwcu informował nas, że „postępowanie dowodowe jest w toku, trwa

Volvo prokuratora zaraz po zdarzeniu zostało porzucone na miejscu kolizji

FOT. ARCHIWUM

oczekiwanie na opinię biegłego. W zależności od wyników ekspertyzy będą podejmowane dalsze czynności w tej sprawie”.

Po upływie dwóch miesięcy znowu dopytaliśmy o kolizję Mariana R. O żadnych nowych opiniach nie było już mowy. Przekazana nam w sierpniu odpowiedź

brzmiała: „sprawa jest w toku, trwa analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego”.

Wczesną jesienią odpowiedź była podobna, ale padło też zapewnienie, że koniec listopada to realny termin na zakończenie sprawy. W zeszłym tygodniu, w czwartek 1 grudnia ponownie skierowaliśmy pytania do Prokuratury Krajowej.

Pierwsze brzmiało: Czy prokuratura już zakończyła postępowanie, a jeśli tak, to w jaki sposób?

Zakładając jednak, że sprawa do finału mogła jeszcze nie dotrzeć, dopytaliśmy również o to, z jakiego powodu trwa to tak długo, jakie czynności wykonano i jakie są jeszcze planowane. Odpowiedź nie nadchodziła. Ponaglony w poniedziałek prokurator Łapczyński wysłał wiadomość SMS: „Czekam jeszcze na odpowiedź z Wydziału Spraw Wewnętrznych PK. Odpowiem, jak tylko dostanę od nich informację”, a

w środę rano zatelefonował i zakomunikował, że postępowanie nie zostało zakończone i że na obecnym etapie śledczy nie będą ujawniać ani wyników badań retrospektywnych, ani wykonanych dotychczas czynności, ani tych planowanych. Obiecał oficjalną odpowiedź przesłać „do końca dnia”. Nie przesłał.

Nie pracuje, zarabia mniej

Prokurator Marian R. od razu po zdarzeniu został zawieszony w czynnościach, co skutkuje dla niego tym, że od roku nie pracuje, ale otrzymuje pieniądze, tyle że nieco mniejsze, niż gdyby swoje czynności prokuratorskie wykonywał.

Za jazdę po pijanemu, zgodnie z polskim prawem grozi do 2 lat więzienia, wysoka grzywna i zakaz prowadzenia pojazdów, a wkrótce, w związku z podpisaną przez prezydenta nowelizacją Kodeksu karnego, również konfiskata pojazdu nietrzeźwego kierowcy.

Ambasador USA: Będziemy bronić Polski

OBRONNOŚĆ Polska jest bezpieczna – zapewniał podczas wizyty w Lublinie ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie Mark Brzezinski. Dyplomata wczoraj był gościem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Podczas spotkania z dziennikarzami głównym tematem były kwestie związane z wojną trwającą za naszą wschodnią granicą. Ambasador był pytany m.in. o możliwość dostawy kolejnych rakietowych systemów Patriot.

– Zestawy Patriot są częścią naszego braterskiego zaangażowania dla obywateli i rządu Polski. Jak powiedział prezydent Joe Biden, będziemy bronić każdego metra kwadratowego NATO, w tym Polski. Polska jest bezpieczna i zabezpieczona – mówił Brzezinski, ostatnie zdanie wypowiadając w naszym języku.

Na pytanie o możliwe zwiększenie liczby amerykańskich żołnierzy w naszym kraju, ponownie zapewnił o gotowości obrony terytorium Polski. – To jest to, co musicie wiedzieć. Obiecuję to wam.



Brzezinski został zapytany także o ewentualne rozmowy między USA i Rosją. – Jestem dumny mogąc pracować dla rządu, który

Podczas spotkania z ambasadorem Brzezińskim aula Wydziału Politologii wypełniła się po brzegi

FOT. KLAUDIA OLENDER / UMCS

daje szansę dyplomacji. Obrazki, jakie docierają do nas z Ukrainy przywołują wspomnienie II wojny światowej. To, co się tam dzieje, jest

tragiczne, ale pomimo tego są podejmowane wysiłki na froncie dyplomatycznym i to jest właściwa rzecz. Ale niestety nie widzimy zainteresowania takim rozwiązaniem tego konfliktu po stronie rosyjskiej, jednak będziemy dalej próbować – mówił.

Mark Brzezinski w Lublinie gościł na Wydziale Po-

litologii UMCS. – Rok 2022 będzie decydującym momentem w historii, tak jak rok 1989 był ważny dla Polski i innych krajów Europy środkowej. To, co rozpoczęło się tutaj, rozpowszechniło się w tej części Europy i pokazało całemu światu, że kochający wolność Polacy doprowadzili do odbudowy

demokracji po ponad 40 latach za żelazną kurtyną. To było 30 lat temu i dla tamtego pokolenia wchodzącego w dorosłość było czasem przełomowym. Wielu ówczesnych liderów było niewiele starszych, niż wy teraz. Wzięli odpowiedzialność za zmiany w swoim kraju – mówił w wypowiedzi na brzegi wydziałowej auli.

Było to pierwsze spotkanie z cyklu „Rozmowy dyplomatyczne”, organizowane przez Instytut Nauk o Polityce i Administracji UMCS. – Naszym kolejnym gościem, co jest symboliczne i starannie przemyślane, będzie ambasador Ukrainy w Polsce. Ambasadorowie będą zapraszani, żeby prezentować narodowe perspektywy myślenia o tym, co się dzieje we współczesnym świecie i w obecnej sytuacji taki wybór wydaje nam się po prostu oczywisty – mówi prof. Marek Pietraś, dyrektor instytutu.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Te dwa miliony to mógł być prezent na Mikołajki

SZCZĘŚCIE Mikołajkowa „szóstka” padła w środę 6 grudnia w punkcie LOTTO w Krasieninie-Kolonii pod Lublinem.

– Kolekturę mam u siebie w sklepie od kilku lat, od początku była dosyć szczęśliwa. Wcześniej padały tu już piątki, czy wysokie wygrane w zdrapkach warte kilkanaście tysięcy złotych. Ale od jakiegoś czasu śmialiśmy się z klientami, że brakuje tylko szóstki. No to teraz jest – cieszy się Paweł Hanczarek, właściciel sklepu Groszek w Krasieninie-Kolonii. To właśnie tutaj zagrał ktoś, kto w środę wygrał 2 milion złotych. Szczęście przyniosły mu liczby 1, 13, 16, 20, 36, 48.

Krasienin-Kolonia jest na trasie z Lublina w kierunku Kozłówki, ale o tej porze roku kierowców przemieszczających się w celach turystycznych jest znacznie mniej. Dlatego klienci sklepu podejrzewają, że zwycięzcą jest jednak ktoś miejsco-

wy. – Od rana to główny temat rozmów. Atmosfera jest naprawdę podkręcona – śmieje się pan Paweł. – Oczywiście milioner pozostanie anonimowy, no chyba, że sam zdecyduje się ujawnić – zapewnia.

Pan Paweł cieszy się z czyjegoś szczęścia tym bardziej, że jak mówi, wysokie wygrane zazwyczaj padają w dużych miastach. – Wystarczy spojrzeć na mapę Lottomilionerów. Wygrane są najczęściej w kolekturach, w których gra bardzo wiele osób, czyli w miastach. A nie w miejscowościach takich jak nasza – dodaje.

Z racji tego, że gracz prawdopodobnie kupił kupon 6 grudnia lub tuż przed, mógł to być prezent dla siebie, lub dla kogoś bliskiego na Mikołajki. – Coraz częściej ludzie tak robią, że puszczają kupon, żeby zrobić komuś prezent. Tak też było właśnie przed Mikołajkami – dodaje Paweł Hanczarek.

PAB

Czterech chce dowodzić

KADRY W najbliższych dniach możemy poznać nazwisko nowego dowódcy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej. Na schodzie po pułkowniku Tadeuszu Nastarowiczu kandyduje czterech oficerów.

Po sześciu latach służby pułkownik Nastarowicz odszedł z Lublina do Rzeszowa, gdzie objął dowództwo 21. Brygady Strzelców Podhalańskich. Dla płk. Nastarowicza awans jest przepustką do generalskich szlifów. Jego lubelskie obowiązki przejął płk Sławomir Miazga, dotychczasowy zastępca dowódcy lubelskiej brygady.

Kto będzie nowym dowódcą 2. LBOT? Jak dowiedzieliśmy o stanowisko po płk. Nastarowiczu starało się kilku oficerów. Do osta-

tecznego etapu naboru przeszło czterech kandydatów. Ich teczki personalne leżą na biurku Mariusza Blaszczyka, wicepremiera, ministra obrony. – Zostawmy decyzję panu ministrowi. Nazwisko nowego dowódcy 2. LBOT poznamy w najbliższych dniach – mówi mjr Witold Sura, rzecznik prasowy WOT.

Wojska Obrony Terytorialnej przekroczyły liczebność 35 tys. żołnierzy. Obecnie w szeregach 2. LBOT służy niemal 3000 żołnierzy, choć wcześniej było ich blisko 3500. Zubożenie stanów osobowych wiąże się z przejściem części żołnierzy do formowanej 19. Nadbużańskiej Brygady Obrony Terytorialnej w Chełmie.

P.P.

Świerk ma królować

NA STRAGANIE Sprzedawcy choinek mówią, że starają się trzymać ceny w ryzach, ale i tak jest drożej. A jeśli chodzi o trendy w choinkowej modzie, to świerki z plantacji mają przyćmić najpiękniejsze jodły

Sławomir Skomra

W Lublinie pojawiają się już pierwsze stanowiska z choinkami. Niektóre już zaczęły sprzedaż, inne zaczynają handel za kilka dni. Tak jak duże stoisko firmy Grin Pojnt rozstawione na parkingu parku handlowego Tatary przy ul. Turystycznej. – Zaczynamy 9 grudnia. Będzie czynne od godziny 8 do 20 – mówi nam Jacek Hryniewski, współwłaściciel firmy.

Jeżeli ktoś będzie szukał żywej choinki, to może też zapukać do lasu. Ewa Pożarowszczyk, rzecznik prasowa Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie potwierdza, że jak co roku, drzewko będzie można kupić prosto z lasu. – Ale sprzedaż dopiero się rozpocznie – mówi i precyzuje: – Za tydzień, około 15 grudnia.

Lasy nie narzucają jakiejś odgórznej ceny, która ma obowiązywać w całym kraju. O tym, ile przyjdzie zapłacić za choinkę decydują poszczególne nadleśnictwa. Jak tłumaczy rzecznik będzie to ok. 50 zł. – W jednym nadleśnictwie może być trochę drożej, w innym trochę taniej, ale cena za 2-2,5-metrowe drzewko będzie wynosiła około 50 złotych – mówi Pożarowszczyk i dodaje, że leśnicy handlują świerkami.

Król rozdania

Ale tu trzeba pamiętać, że leśna choinka jest dzika, różnie jak chce, może być nierówna, trochę krzywa. Taki jej urok. Jeżeli ktoś szuka bardziej wymuskanego drzewka, to powinien skierować swoje kroki do centrum ogrodniczego, albo stoiska z choinkami.

– Jodła, świerk, cięte, w donicach i kategoria premium – Hryniewski wylicza i zachwala tegoroczne świerki. – Przepiękne. Jak prowadzę taką sprzedaż, to nie widziałem takich. Absolutnie świerk będzie królem rozdania – dodaje.



Chodzi o to, że takie punkty mają drzewka ze specjalnych plantacji. Na nich choinki są modelowane. Hryniewski był wcześniej w takim gospodarstwie, oglądał drzewka i zaznaczał wzorcowe, do jakich mają dążyć inne choinki.

– Są mega – ocenia ekspert i jeszcze raz podkreśla, że świerki cięte teraz bez problemu postoją bardzo długo.

Jest drożej

Złą wiadomością jednak jest to, że jest drożej niż rok temu. Wpływ na to mają ceny nawozów oraz transportu. Drogie paliwo sprawia, że choinka kupiona w Lublinie też musi być droższa.

Obecnie za tira, w którym jest 700 drzewek, z okolic Mazur trzeba zapłacić 4,6 tys. zł. To musi się odbić na cenach.

– Staramy się cen pilnować – mówi sprzedawca w innym z punktów i tłumaczy, że w tym roku klient będzie szukał ładnego i taniego drzewka. – Dlatego z ceną

Jacek Hryniewski w tym roku jest szczególnie zadowolony ze świerków

FOT. SŁAWOMIR SKOMRA

nie można przesadzić. Musi być drożej, ale nie za drogo – dodaje.

Przy Turystycznej też pilnują cen. – Za piękny, ale naprawdę piękny, świerk 99 złotych. Ma 2,5 metra. Najdroższe jodły kosztują 199 zł. najtańsze są za 79 zł. każdy ktoś dla siebie znajdzie – wylicza.

Sprzedawcy mówią nam, że z roku na rok coraz więcej osób kupuje choinki w donicach. Ludzie liczą, że po świętach wkopią drzewko, a to spokojnie urośnie. I się przeliczają. Problem w tym, że takie drzewka nie są z ziemi wykopywane z pełną bryłą korzeniową. A tylko takie się przyjmą. Nie można też doniczkowej choinki trzymać w domu za długo i nie może być tam za gorąco.

Sztuczna też droga

Znacznie drożej jest też jeżeli chodzi o sztuczne choinki. Branża narzeka, że ceny poszły o 40 procent w górę. Winny jest wzrost kosztów produkcji. Nie cho-

dzi wyłącznie o gaz czy prąd, ale także o materiały. Takie „drzewka” robi się z folii PCV, miedzi i polietylenu. Aby ukształtować choinkę, te wszystkie materiały trzeba podgrzać, żeby je właściwie uformować.

O ile rok temu kilogram folii kosztował nieco ponad 7 zł netto, o tyle obecnie trzeba zapłacić 12 zł.

Ile zatem trzeba zapłacić za taką ozdobę? Rozstrzał cenowy jest bardzo duży. To od 200 zł za „drzewko”, które ma 180 cm po niemal 1,5 tysiąca w przypadku choinki 2-metrowej sprzedawanej już ze stojakiem i świecidełkami. Niestety trzeba się jednak pogodzić z wyższymi cenami, bo jak sprawdzamy w jednej z sieci marketów budowlanych ładne, duże, sztuczne, „gołe” drzewka kosztują przynajmniej około 1,2 tys. zł.

– Dobrze imituje prawdziwe drzewko, dzięki czemu nie musisz martwić się o wygląd kompozycji. Prezentowana choinka posłuży ci przez wiele sezonów bożonarodzeniowych – tak sklep zachęca do kupna plastikowej choinki (228 cm) za 278 złotych.

Ojciec poniósł już największą karę

Był 15 czerwca tego roku. Franciszek B. ze swoją partnerką i ich dwuletnim synkiem przyjechali w odwiedziny do rodziców kobiety w gminie Kock. Mężczyzna zaparkował na ugorze przy posesji. Ko-

bieta wyszła z samochodu i wypieła z fotelika dwuletniego chłopca. Oboje mieli zostać, a mężczyzna miał jechać dalej.

– Z pozycji kierowcy nie widział syna – czytamy w akcie oskarżenia, który trafił właśnie do sądu.

Wiadomo, że mężczyzna wycofał i odjechał. Przejechał ok. kilometra, gdy odebrał telefon i dowiedział się, że najechał na dziecko. Natychmiast wrócił na miejsce. Wezwano pogotowie. Chłopcu nie udało się jednak pomóc.

Zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

– Okoliczności czynu i wina nie budzą wątpliwości – ustalili śledczy z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie, którzy oskarżyli Franciszka B. o nieumyślne spowodowanie śmierci wskutek nie

zachowania ostrożności i nie upewnienia się, że synek oddalił się od samochodu dostatecznie daleko i znajduje się pod opieką. Jednocześnie jednak odnotowali, że był trzeźwy, wcześniej nie karany i był nieświadomy zdarzenia.

Franciszek B. przyznał się do zdarzenia, które wywołało w nim traumę i dobrowolnie poddał karze. Sąd zdecyduje teraz, czy zaakceptować wyrok jaki mężczyzna ustalił z prokuraturą: rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata i 2 tys. zł grzywny.

ASK

dziennik Wschodni
www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.
Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji: ul. 3 Maja 18/2,
20-078 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:

Zastępca redaktora naczelnego:
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Dominik Smaga,
tel. 697 770 392,
e-mail: smaga@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: tel. 691 770 010,
e-mail: online@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy:
Kierownik Łukasz Gładysiewicz,
tel. 697 770 420,
e-mail: gladysiewicz@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda,
tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Zamość: Anna Szewc,
e-mail: anna.szewc@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia i nekrologi: 81 46 26 820,
697 770 393 **Oferta:** 81 46 26 966,
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2,
20-078 Lublin

Druk: ZPR Media S.A.
ul. Jubilerska 10,
04-190 Warszawa

NA KRAJ KONTROLOWANY
ZWIAZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Wiedział jakie ma psy. Nie ochronił sąsiadów

PRZED PROCESEM Śledczy uznali, że Jerzy B. „szedł w zaparte” wypierając się posiadania psów, bo była to jego linia obrony, do której miał prawo. Mężczyzna przyznał się dopiero, gdy przedstawiono mu twarde dowody. Teraz stanie przed sądem, gdzie grozić będą mu trzy lata więzienia

Agnieszka Kasperska

Jerzy B. jest właścicielem działki w Krępie (pow. lubartowski), gdzie przechowywany jest m.in. sprzęt rolniczy. To właśnie tego majątku miały pilnować dwa kupione przez mężczyznę owczarki belgijskie. Taka pomoc wydawała się potrzebna, bo działka była niezamieszkała. 62-latek przyjeżdżał tam tylko na kilka godzin dziennie. Gdy wracał do domu, wypuszczał zwierzęta z kłoców i zamykał bramę na klucz.

23 lipca w pobliskim w pobliżu Skarbicieszu znaleziono zwłoki mężczyzny. Na jego ciele znajdowały się liczne głębokie rany ze śladami odpowiadającymi śladom pazurów i zębów. Podczas przeszukiwania terenu natrafiono na dwa psy. Rakarz nie mógł ich odłowić, bo były zbyt agresywne. Nie powiodły się też próby ich uśpienia, dlatego zapadła decyzja o odstrzale. Badanie DNA potwierdziło, że to one zaatakowały Mariusza K., który zmarł wskutek wykrwawienia.

To nie ja

Zaczął się poszukiwanie właściciela zwierząt. Jerzego B. wskazali mieszkańcy.

– W rozmowie z funkcjonariuszami Jerzy B. kategorycznie zaprzeczył jednak, aby kiedykolwiek posiadał psy rasy owczarek belgijski

– czytamy w akcie oskarżenia. Mężczyzna przyznał, że to jego zwierzęta dopiero, gdy podczas przeszukania znaleziono zaświadczenie o ich szczepieniu przeciwko wściekliznie. Powiedział, że ostatni raz widział je 19 lipca, a ich zaginięcie odkrył 21 lipca.

I w to tłumaczenie także nie uwierzono. Wszystko przez zeznania świadków. Już 20 lipca właścicielka działki w Krępie pracowała przy altance rekreacyjnej. W pewnej chwili zauważyła biegnące w jej kierunku dwa psy. Przestraszyła się, wsiała do samochodu i odjechała ale zauważyła jeszcze, że za psami biegł nawołu-



jąc je Jerzy B. Tego samego dnia obok posesji mężczyzny przejeżdżał inny sąsiad. On też zauważył biegnące w jego kierunku psy. Zatrzymał się i zasłonił rowerem.

– Psy zaczęły go okrążać i zbliżać się w jego kierunku. Gdy podeszły na bliską odległość zaczęły warczeć. Wów-

czas jednak interweniował Jerzy B., który przywołał psy, one zaś pobiegły w jego kierunku – ustalili śledczy.

Jest mu przykro

Jerzemu B. za narażenie Mariusza K. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego

Do tragedii doszło w okolicach miejscowości Skarbiciesz. Mariusz K. został tak pogryziony przez psy, że zmarł

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

uszczerbku na zdrowiu grozi do lat 3 więzienia. Lubartowska prokuratura podkreśla,

że mężczyzna nie zastosował stosownych zabezpieczeń, by agresywne psy nie mogły uciec. Jego posesja była ogrodzona w części metalową siatką, a w części drewnianym płotem, przy czym ogrodzenie nie miało fundamentów, a prześwity do podłoża miały w niektórych miejscach nawet 24 cm. Co więcej, bezpośrednio przy ogrodzeniu składowane były stopy odpadów, na które psy mogły się wspiąć żeby je przeskoczyć. Śledczy podkreślają też, że Jerzy B. gdy dowiedział się o ucieczce zwierząt nie podjął działań „celem ochrony okolicznych mieszkańców przed zagrożeniem”: nie ostrzegł ich, nie zawiadomił służb. – Widząc, że psy po ucieczce kierowały się w stronę ludzi i zachowywały się agresywnie, miał też świadomość zagrożenia – podkreślają.

W jednym z ostatnich zeznań Jerzy B. powiedział że „próbował odnaleźć psy jeżdżąc po okolicy” i „jest mu przykro, z powodu tego, że zginął człowiek”. Ta informacja także znalazła się w uzasadnieniu aktu oskarżenia.

Komu wolno promować się na szkolnym płocie?

POLITYKA To działa jak w starym przysłowiu, co wolno wojewodzie, to nie tobie... – mówi Rafał Maksymowicz, działacz Polski 2050. Chodzi o zgodę na powieszenie na ogrodzeniach kilku szkół banerów podobnych do tych, jakie zawiesił tam wiceminister finansów Artur Soboń

Tomasz Maciuszczak

Na przełomie sierpnia i września na terenie czterech szkół w powiecie łęczyńskim, których organem prowadzącym jest tamtejsze starostwo, zostały zawieszone banery z wizerunkiem posła PiS z okręgu lubelskiego, wiceministra finansów Artura Sobonia. Widnieje na nich informacja o 6 mln zł, jakie powiat otrzymał na modernizację placówek oświatowych w powiecie w ramach rządowego Programu Inwestycji Strategicznych.

Na płachtach nie ma partyjnego szyldu, jednak zdaniem Rafała Maksymowicza, sekretarza Polski 2050 w województwie lubelskim, jest to przykład upolityczniania szkół. Maksymowicz kilka tygodni temu zwrócił się do czterech placówek w trybie dostępu do informacji publicznej z pytaniami o szczegóły zamieszczenia materiałów z wizerunkiem polityka PiS.

Wczoraj zorganizował konferencję przed Zespołem Szkół nr 2 im. Simona Bolívara w Milejowie, który jako jedyny nie udzielił mu odpowiedzi. Co ciekawe, ze szkolnego płotu baner już zniknął.

– Na podstawie zebranych informacji udało nam się ustalić, że te banery zostały powieszone bez żadnych umów, szkoły nie dysponują żadnym regulaminem wieszania tego typu materiałów na swoich ogrodzeniach.

Dowiedzieliśmy się także, że były one wieszane całkowicie za darmo, więc pan Artur Soboń zrobił sobie w ten sposób darmową reklamę

– mówi Maksymowicz.

Działacz formacji Symona Hołowni zwrócił się do dyrekcji ZS w Milejowie oraz Zespołu Szkół w Ludwinie (tam baner z wizerunkiem wiceministra wciąż wisi) z prośbą o zgodę na zawieszenie własnego bajeru. Nie ma na nim żadnego szyldu ani nazwiska, a jedynie informacje o tym, o ile w ostat-



nich miesiącach podróżowały podstawowe produkty spożywcze.

– Kazano mi zwrócić się z pisemnym wnioskiem w tej sprawie. Spodziewam się, że odpowiedź będzie negatywna, ale ciekawi mnie co innego. Z korespondencji ze szkołami wynika, że minister takich pism nie składał. Czyli to działa jak w starym przysłowiu, co wolno

Z płotu ZS w Milejowie banery Artura Sobonia już zniknęły. Wczoraj działacze Polski 2050 przywieźli swoje plakaty i czekają na zgodę na ich wywieszenie

FOT. NADESŁANE

województwie, to nie tobie... – mówi Maksymowicz.

Z dyrektorką placówki w Milejowie nie udało nam

się wczoraj skontaktować. Dodzwoniliśmy się do dyrekcji Zespołu Szkół w Ludwinie. Zapytaliśmy, czy działacz Polski 2050 może liczyć na zgodę w sprawie baneru. – Pan Maksymowicz złożył stosowne pismo. Mamy czas, żeby udzielić mu odpowiedzi – mówi dyrektorka Dorota Zajac. Pytamy o szczegóły wywieszenia materiału Artura Sobonia.

– Informacji w tej sprawie udziela organ prowadzący – słyszymy. Starosta Łęczyński Krzysztof Niewiadomski, będący jednocześnie pełnomocnikiem powiatowym Prawa i Sprawiedliwości nie chciał wczoraj z nami rozmawiać.

Artur Soboń na nasze pytania odpowiedział SMS-em. – Banery, które informują o inwestycjach lokalnych w danej gminie i powiecie, na które udało się uzyskać finansowanie w ramach środków Programu Inwestycji Strategicznych zawieszone są w każdej gminie i powiecie w moim okręgu poselskim. Przekazują informacje, że „miliardy dla regionu”, które obiecałem mieszkańcom, są konkretnymi inwestycjami, które są realizowane. W okresie kampanii wyborczej banery te zostaną oczywiście zdjęte – zapewnia Soboń.

Czy składał w szkołach pisma z prośbą o zgodę na wywieszenie tych informacji? – Jeśli są jakiegokolwiek wątpliwości czy w danej lokalizacji jest zgoda właściciela posesji, proszę o zgłaszanie ich do mojego biura poselskiego, wyjaśnimy – odpowiada polityk.

Sąd: To nie miejsca na bloki. A jednak można je budować

Z SĄDU Zapadł wyrok w sprawie sporu o budowę bloków obok domów jednorodzinnych przy ul. Goździkowej. Sąd stwierdził, że niezgodna z prawem jest decyzja, która była podstawą do wydania pozwolenia na budowę. Ale samego pozwolenia nie unieważnił

Dominik Smaga

Sąd zajmował się kontrowersyjną inwestycją za sprawą lubelskiej Fundacji Wolności, do której zgłosili się mieszkańcy ul. Goździkowej. Nie chcą oni, żeby przy ich uliczce, wśród domów jednorodzinnych, powstały bloki mieszkalne.

Ich budowę planuje spółka GP Paszkowski i Wspólnicy, która wiosną zeszłego roku dostała od Urzędu Miasta decyzję ustalającą warunki zabudowy, czyli tzw. wuzetkę. Taką decyzją określa się możliwy sposób wykorzystania nieruchomości, które nie mają wciąż planu zagospodarowania ustalającego szczegółowo ich przeznaczenie i uchwalanego przez Radę Miasta.

Przed wydaniem „wuzetki” urzędnicy mają prawny obowiązek sprawdzić, czy proponowana inwestycja będzie pasować do okolicy. Przede wszystkim muszą zbadać, czy przy tej samej drodze stoi już zabudowa podobna do tej opisanej we wniosku.

Chociaż przy Goździkowej nie ma żadnego bloku, to Urząd Miasta uznał w swej decyzji, że możliwa jest budowa czterech takich



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

objektów. Za uzasadnienie posłużyło urzędnikom „sąsiedztwo realizowanego na działkach przy ul. Dożynkowej i dochodzącego do ul.

Goździkowej zespołu zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej”.

Po interwencji Fundacji Wolności sprawą zajęło się

Samorządowe Kolegium Odwoławcze, które z urzędu unieważniło wydaną przez miasto decyzję ze względu na „rażące naruszenie

prawa”. Owym naruszeniem był fakt, że urząd za daleko szukał bloków, których obecność miałyby uzasadniać zgodę na kolejne takie bu-

dynki. Te, które znalazł, jak wytknęło SKO, „nie znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie planowanej inwestycji i nie są dostępne z tej samej drogi publicznej”.

Decyzja SKO unieważniająca „wuzetkę” zapadła w maju bieżącego roku, kilka miesięcy po tym, jak inwestor dostał od Urzędu Miasta pozwolenie na budowę, właśnie na podstawie tejże „wuzetki”.

Deweloper zaskarżył decyzję SKO do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który nie przyznał mu racji. Sąd orzekł, że miejscy urzędnicy wydali sprzeczną z prawem „wuzetkę”, działając zgodnie z oczekiwaniami dewelopera i sięgając zbyt daleko w poszukiwaniu istniejących bloków, które mogłyby posłużyć za uzasadnienie do postawienia kolejnych.

W osobnym postępowaniu sąd rozpatrywał też sprawę okolicznych mieszkańców, którzy zaskarżyli do sądu pozwolenie na budowę wspomnianych czterech bloków wydane przez miasto i utrzymane w mocy przez wojewodę. Sąd uznał, że okoliczni mieszkańcy nie są uprawnieni do zaskarżenia decyzji.

Budowa ośrodka będzie droższa

PROBLEM Minimum 800 tys. zł musiałoby dołożyć miasto do budowy ośrodka dla osób niepełnosprawnych przy ul. Poturzyńskiej. Firmy zainteresowane kontraktem zaoferowały ceny przekraczające budżet zaplanowany przez miasto

Ratusz założył, że wszystko uda się zrobić za niewiele ponad 3 mln zł, tymczasem tańsza z dwóch firm startujących w przetargu (spółka Budimak z Panieńszczyzny) wyceniła kontrakt na niemal 3,9 mln zł, zaś droższa (lubelski Adabud) chce za to samo zlecenie ponad 4,6 mln zł.

Z tej sytuacji Urząd Miasta ma dwa wyjścia: dołożyć brakującą kwotę i wybrać wykonawcę lub unieważnić przetarg i ogłosić nowy, z nadzieją na niższe ceny. Decyzja jeszcze nie zapadła. Dodajmy, że kontrakt dotyczy zapro-



jektowania i wykonania budynku.

Obiekt przy ul. Poturzyńskiej ma być placówką dla

dorosłych o znacznym lub umiarkowanym stopniu

niepełnosprawności. Z założenia ma służyć 20 osobom, z których 6 będzie tu mieszkać, a 14 ma korzystać z dziennego pobytu po osiem godzin na dobę, siedem dni w tygodniu.

– Mieszkańcy i podopieczni Centrum otrzymają odpowiednie wsparcie w zakresie potrzeb zdrowotnych, pielęgnacyjnych, opiekuńczych, a także rozwijania sprawności ruchowej, kompetencji poznawczych oraz społecznych. Stanowić to będzie ogromną pomoc dla rodzin i opiekunów – informuje Monika Lipińska, zastępczyni prezydenta Lublina. – Placów-

ka będzie ukierunkowana na budowanie atmosfery jak najbardziej zbliżonej do warunków domowych.

Ratusz zakłada, że projektowanie i budowa Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego potrwa dwa lata od podpisania umowy z firmą, która wygra miejski przetarg, jeśli nie ten, to kolejny.

Przypomnijmy, że z własnych funduszy miasto spodziewało się wyłożyć na tę inwestycję zaledwie kilkadziesiąt tysięcy złotych. Lwią część kosztów miałyby pokryć przyznana miastu dotacja (3,15 mln zł) z rządowego Funduszu Solidarnościowego. (DRS)

Panu Marcinowi Pietroniowi

wyrazy szczerego
i głębokiego współczucia z powodu śmierci

MAMY

składają:

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie.

n178

Węgiel może poczekać

końcem roku. Teraz będzie inaczej.

– Uprawnieni do zakupu mieszkańcy Lublina, którzy nie nabędą surowca w pierwszym okresie sprzedaży, to jest do 31 grudnia br., albo zakupią go w ilości mniejszej niż 1,5 tony, będą mogli dokonać zakupu

niewykorzystanej ilości paliwa w drugim etapie sprzedaży, czyli w 2023 roku – zapowiada Anna Czerwonka z lubelskiego Ratusza. Oznacza to, że wydane przez urzędników potwierdzenia ważne do 31 grudnia będą honorowane w wyznaczonych punktach sprzedaży opału

także po 1 stycznia. Przypomnijmy, że uprawnieni mieszkańcy mogą kupować węgiel dystrybuowany przez miasto w trzech składach opału: przy Nowym Świecie 13a, przy ul. Dziubińskiej 43 i w Abramowicach Prywatnych 152. (DRS)

Stara lipa do wycinki

ZIELEŃ Nie ma ratunku dla kilkudziesięcioletniej lipy rosnącej przy ul. Chopina. Drzewo praktycznie pozbawiono korony, bo stwarzało zagrożenie dla ludzi. Miasto obiecuje nowe

O radykalnie przyciętej lipie rosnącej przy ul. Chopina 41 zaalarmowała nas jedna z Czytelniczek. Martwiła się, że po tak znacznym skróceniu drzewo jest już skazane na wycinkę. Przypuszczenia okazały się prawdziwe.

Jeszcze niedawno nic nie wskazywało na to, że z lipą jest tak źle.

Drzewo było wręcz zakwalifikowane do pielęgnacji z innymi 29 drzewami rosnącymi w śródmiejskiej strefie podlegającej ochronie konserwatora zabytków. Do zabiegów konserwacyjno-pielęgnacyjnych wytypowane były również drzewa rosnące m.in. w obrębie ul. Bernardyńskiej, Zamojskiej, Wesołej, Radziwiłłowskiej, Zesłańców Sybiru, przy ul. Podwale i Chopina.

Gdy konserwator wydał zgodę, miasto zleciło przeprowadzenie specjalistycznych prac.

– W dniu realizacji zleceni wykonawca zgłosił zagrożenie – relacjonuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Uszkodzeniu uległ pień lipy, który pękł wzdłużnie na długości ok. 4 m od nasady korony w stronę podstawy. Z uwagi na



rozłożystą, wysoko wyniesioną koronę drzewo groziło rozłamaniem i powaleniem się na ulicę i chodnik.

Fachowcy od drzew wezwali na miejsce strażaków. – Straż pożarna skróciła główne przewodniki drzewa. Natomiast w trakcie wycinki konarów pień uległ dalszemu rozłamaniu, stąd straż podjęła decyzję o usunięciu zagrożenia i redukcji korony do bezpiecznej wysokości – informuje Głazik.

W efekcie tych cięć drzewo straciło całą koronę. Obecnie sięga wysokości parapetów drugiego piętra. Do tak radykalnych cięć nie trzeba było zgody konserwatora zabytków. – Jeżeli drzewo może zagrozić zdrowiu lub życiu to zgodnie z Ustawą o ochronie przyrody, m.in. jednostki ochrony przeciwpożarowej lub inne podmioty działające w tym zakresie na zlecenie gminy, mają obowiązek usunąć zagrożenie, poprzez usunięcie drzewa lub podcięcie konarów – przyznaje Urząd Miasta.

Okazała lipa jest już nie do uratowania. Miejski wydział zieleni złożył już do konserwatora zabytków wniosek o zgodę na usunięcie pozostałości drzewa. W zamian na jego miejscu posadzona miałaby być nowa, nieco podrośnięta lipa. **(DRS)**

Kto tak wpienił Bystrzycę?



FOT. ALARM 24

PRZYRODA Urzędnicy od rzek i kanalizacji będą wyjaśniać, skąd wzięła się piana, którą zaobserwowano wczoraj na Bystrzycy w rejonie wylotu kolektorów burzowych niedaleko mostu 700-lecia Lublina (przeprawa przez rzekę w ciągu ul. Muzycznej).

O płynącej rzeką pianie zaalarmował nas jeden z Czytelników. Straż Miejska potwierdziła obecność białej piany, sprawa została przekazana do Wód Polskich oraz do Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej w Urzędzie Miasta Lublin.

(DRS)

Prenumerata Dziennika Wschodniego To się opłaca

miesięczna 52 zł (oszczędzasz 32%)

kwartalna 140 zł (oszczędzasz 38%)

półroczna 250 zł

(w prezencie otrzymasz nasz gadżet)

roczna 470 zł (w prezencie otrzymasz

bon zakupowy o wartości 100 zł

do wykorzystania

w E.Leclerc, ul. Turystyczna)*

Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie

redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2,

najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.

Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

Prezenty można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 29 grudnia 2022 r.

*liczba prezentów ograniczona

dziennik

WSCHODNI.pl



190 milionów to najtańsza oferta

INWESTYCJE Pięć ofert złożono w przetargu na przebudowę drogi krajowej od Janowa Lubelskiego do Frampola. Tylko dwie propozycje mieszczą się w budżecie GDDKiA

Rozpoczęcie prac planowane jest w przyszłym roku – zapowiada lubelski oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Ma na myśli trasę krajową numer 74 od Janowa Lubelskiego do Frampola. To część trasy wiodącej od granicy z Ukrainą do połączenia z S19 za wspomnianym Janowem.

Trzeba jednak zaznaczyć, że przetarg nie dotyczy wyłącznie przebudowy trasy, ale także wybudowania nowej obwodnicy. Będzie to drogowe obejście Dzwoli. Ma mierzyć ok. 2,7 km i zostanie poprowadzona po o nowym śladzie. Ominie miejscowość od północnej strony.

– Rozbudowany zostanie także dalszy odcinek obecnej DK74 (o długości ok. 9,3 km) do połączenia z funkcjonującą już obwodnicą Frampola – zaznacza GDDKiA i opisuje: – Wykonawca wybuduje jednojezdniową, dwupasową drogę klasy GP (główna ruchu przyspieszo-

nego) o szerokości jezdni 7 m. Konstrukcja nawierzchni zostanie wzmocniona i dostosowana do obciążeń 11,5 tony na oś. Powstaną też drogi do obsługi ruchu lokalnego, ekrany akustyczne, chodniki oraz zatoki autobusowe. Planowana jest budowa sześciu skrzyżowań skanalizowanych, dwóch rond oraz obiektu mostowego, zintegrowanego z przejściem dla pieszych i przejazdem dla rowerów.

Właśnie poznaliśmy oferty złożone w przetargu na to zdanie.

Zgłosiło się pięć firm, ale tylko dwie propozycje mieszczą się w budżecie drogowców.

Mowa o ok. 196 mln złotych.

Zestawienie ofert DK 74:

- Mosty Łódź (lider), Antex II (partner), PBI Infrastruktura (partner) - **190 411 604,02 zł**
- Mota Engil Central Europe - **195 341 480,75 zł**



FOT. ARCHIWUM ZDJEŃ ILLUSTRACYJNE

- Budimex - **199 468 438,26 zł**
- Strabag - **216 833 382,10 zł**
- Unibep (lider) - Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe (partner) - **231 244 891,98 zł**
- Wyłonienie najkorzystniejszej oferty i podpisanie umowy na budowę trasy pla-

nujemy w przyszłym roku. Inwestycja będzie realizowana w systemie tradycyjnym, w oparciu o wydaną we wrześniu przez wojewodę lubelskiego decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej. Rozpoczęcie prac budowlanych planujemy w drugim kwartale 2023

roku, a oddanie do ruchu kierowcom w 2025 r. – tłumaczy Mirosław Czech, dyrektor lubelskiego oddziału GDDKiA.

Obwodnica Dzwoli to inwestycja, która została umieszczona w specjalnym, rządowym programie budowy 100 obwodnic. Na

liście, z województwa lubelskiego, znajduje się siedem pozycji. We wrześniu został ogłoszony przetarg na zaprojektowanie i budowę obwodnicy Gorajca (DK 74). Trwają prace przygotowawcze dla obwodnic Janowa Lubelskiego (złożony wniosek o wydanie decyzji środowiskowej), Szczepieszyna, Zamościa (także w ciągu DK74) oraz Łęcznej (DK82) i Łukowa (DK63/76).

– Pięć z tych obwodnic powstaje w ciągu drogi łączącej S19 w Janowie Lubelskim z przejściem granicznym z Ukrainą w Zosinie. W efekcie, pomiędzy Janowem Lubelskim a Zamościem, zbudujemy ponad 42 km nowego przebiegu DK74, wyprowadzając ruch z miejscowości. Zmodernizujemy także obecny przebieg pomiędzy Janowem Lubelskim i Frampolem oraz Gorajcem i Szczepieszynem – informuje GDDKiA.

To łącznie blisko 20 km trasy.

(SKO)

Drogi, place zabaw i nowa fontanna

LUBARTÓW Przyszłoroczne dochody miasta mają wynieść 104 mln zł, a wydatki przekroczą 110 mln zł. Zgodnie z projektem nowego budżetu na inwestycje trafi ponad 25 mln zł. Najwięcej na drogi, zbrojenie terenów przemysłowych, latarnie oraz ocieplenie II LO im. Piotra Firleja

Radosław Szczęch

Projekt budżetu na 2023 rok zakłada wyraźny spadek zarówno dochodów, jak i wydatków. Te pierwsze będą o 4 mln zł niższe od tegorocznych, a drugie o prawie 10 milionów. Deficyt w wysokości 6 mln zł ma zostać pokryty wolnymi środkami oraz nowym kredytem (1,2 mln zł).

Największym wydatkiem będzie oświata, która pochłonie prawie 40 proc. wszystkich miejskich wydatków.

Na ten cel trafi prawie 44 mln zł, z czego na utrzymanie szkół podstawowych potrzeba ponad 20 mln zł, przedszkoli z oddziałami przedszkolnymi ponad 11 mln zł, a liceów: 6,2 mln zł. Na administrację zabezpieczonych ma zostać 11,3 mln zł. Większość tej sumy to utrzymanie Ratusza (10,1 mln zł) i rady miejskiej (525 tys. zł). Wydatki na promocję w nowym roku mają wynieść ok. 472 tys. zł.

Wśród pozostałych wydatków znalazła się m.in. pomoc społeczna (6,5 mln zł), sport (4 mln zł), kultura (3,1 mln zł), gospodarka mieszkaniowa (2,7 mln zł),



oświetlenie (1,3 mln zł), oczyszczanie miasta (973 tys. zł), utrzymanie zieleni (830 tys. zł), cmentarze (580

Projekt budżetu Lubartowa na 2023 rok zakłada wyraźny spadek zarówno dochodów, jak i wydatków

FOT. RS

tys. zł), transport publiczny (360 tys. zł), a także obsługa zadłużenia (1,5 mln zł).

Wartość noworocznych inwestycji to ponad 25 mln zł. Najwięcej z tej puli trafi na przebudowę dróg. Około 7 mln zł ma kosztować remont ulic Parkowej, Akacjowej, Królowej Jadwigi, Mieszka I, Jana III Sobieskiego oraz odcinka prowadzącego do Solbetu. Kolejne 5 mln zł trafi na uzbrojenie terenów przemysłowych na południu miasta, w tym powstanie nowej drogi do drukarni Dako.

W planach jest także ocieplenie budynku II LO im. Piotra Firleja (6 mln zł),

montaż paneli fotowoltaicznych na basenie ośrodka sportu i dwóch szkołach (500 tys. zł), budowa grobów na cmentarzu komunalnym (400 tys. zł), siłowni i placu zabaw na os. Popiełuszki (400 tys. zł), placu zabaw i alejek w parku (400 tys. zł), zakup nowych kamer monitoringu (250 tys. zł), remont fontanny na Rynku I (250 tys. zł), czy montaż nowych latarni w pobliżu Krańcowej (200 tys. zł). Zaplanowano też 150 tys. zł na rozbudowę kanalizacji i dróg na os. 3 Maja oraz 100 tysięcy na parking park&ride ze stacją ładowania pojazdów.

Nowy Świat czeka na zielen

ALARM 24 Proszę posadzić tu drzewa – apeluje do urzędników jeden z mieszkańców ul. Nowy Świat. Wytyka władzom miasta to, że nie uzupełniły zieleni po dużej wycince i że część nowych sadzonek się nie przyjęła

Nasz Czytelnik upomina się o posadzenie nowych drzew w zamian za wycięte wcześniej. Przypomina też, że miasto obiecało wymienić te drzewa, które się nie przyjęły w rejonie ul. Wrotkowskiej i Smoluchowskiego.

– Minęły już trzy lata i nadal nic – pisze mieszkaniec Nowego Świata. – Widzę, że miasto sadi drzewa przy wielu innych ulicach, nawet tam, gdzie nigdy ich nie było lub tam, gdzie jest ich wystarczająca liczba. Np. przy

ul. Filaretów od Rymwida do Pana Tadeusza posadzone zostały drzewa pod już rosnącymi.

– Jak dotąd posadzono przy Nowym Świecie tylko lipy finansowane z Zielonego Budżetu – zauważa nasz Czytelnik i apeluje do urzędników, by zajęli się sprawą. Przypomina też, że do dziś nie posadzono drzewa w zamian za to, które zostało zniszczone w 2021 r. Pyta również o to, co dzieje się z ozdobnymi trawami skoszonymi w tym roku.

Ratusz tłumaczy, że przy budowie drogi łączącej ul. Dywizjonu 303 z Wrotkowską, czyli obecnej ul. Wyścigowej, nie musiał sadzić nowych drzew w zamian za wycinane, bo budowa odbywała się na podstawie zezwolenia wydanego zgodnie ze specustawą drogową (tzw. decyzja ZRID).

– Specustawa drogowa przewiduje wyjątkowy tryb usuwania drzew i krzewów z nieruchomości objętych taką decyzją, w tym zarówno brak obowiązku uzyskania zgody na usunięcie drzew

i krzewów z nieruchomości, jak i poniesienia opłat z tego tytułu i nasadzeń zastępczych – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Intencją ustawodawcy było przyspieszenie i usprawnienie budowy dróg.

Ratusz zapewnia, że obumarłe drzewa (spośród tych posadzonych przy Wyścigowej) mają być wymienione na nowe w ramach gwarancji. Kiedy może to nastąpić? – Jeśli pogoda pozwoli oraz będą dostępne sadzonki, to prace powinny być realizo-

wane do końca następnego tygodnia i swoim zakresem obejmą 12 drzew gatunku jarzab w rejonie ulic Wrotkowskiej i Smoluchowskiego – odpowiada Głazik.

Nie ma jednak jednoznacznej deklaracji w sprawie sadzenia kolejnych drzew. Urząd Miasta zapewnia tylko, że w przyszłym roku przeprowadzi w tej sprawie „dokładną analizę możliwości”. – Nie każde miejsce jest adekwatne pod nasadzenia, gdyż wzdłuż całej ulicy biegnie sieć różnego rodzaju infrastruktury

podziemnej: gaz, prąd, woda – dodaje Głazik. – Sieci zlokalizowane są pod trawnikami, co uniemożliwia lub utrudnia wykonanie nasadzeń. W miejscach, gdzie będzie to możliwe zostaną zaplanowane nasadzenia drzew oraz wybrane odpowiednie gatunki.

Według urzędników skoszone trawy ozdobne powinny w przyszłym roku wznowić vegetację, ich stan ma być sprawdzony wiosną, a obumarłe rośliny na rabatach zostaną wymienione na nowe.

DOMINIK SMAGA

Nasi bliscy bohaterowie

ŚWIDNIK Zagłosowałam w budżecie obywatelskim na mural, nie mając świadomości, że będzie na nim mój dziadek. Był bardzo ciepłym, serdecznym człowiekiem. Tworzyli z babcią cudowną parę – mówi pani Anna, wnuczka Andrzeja Żubra ps. Jędrus. Wczoraj oficjalnie odsłonięto ściennie malowidło upamiętniające trójkę bohaterów z czasów II wojny światowej, związanych z polskim podziemiem niepodległościowym. Projekt BO „Świdnicki mural wizytówką miasta” zdobył poparcie 363 mieszkańców

Pogoda nie przeszkodziła wczorajszej uroczystości, która zgromadziła bliskich trójki bohaterów uwiecznionych na muralu. Malowidło powstało na elewacji budynku Szkoły Podstawowej nr 3. Jak wyliczał burmistrz Świdnika Waldemar Jakson, są tu już 22 murale, które upamiętniają najróżniejsze wydarzenia z dziejów Świdnika.

Trzy najnowsze, namalowane w komiksowym stylu postacie to: Janina Cel z domu Kuligowska ps. Niusia, łączniczka i sanitariuszka, kpt. Andrzej Żubr ps. Jędrus, powstaniec warszawski i ppłk Zbigniew Matysiak ps. Kowboj, weteran polskiego podziemia niepodległościowego.

– Rodzice poznali się we Wrocławiu, mama stąd pochodziła i ojciec za nią przyjechał. Wiedziała, że był żołnierzem, że walczył w powstaniu warszawskim, że trafił do obozu jenieckiego ale szczegółów nie знала. Jego historie poznałam właściwie dopiero w latach 90.



ubiegłego wieku, jak można było o tym mówić, ojciec się otworzył. Wcześniej mam nie pozwalał opowiadać, były przecież represje. Jednak z wiekiem wspomnienia stawały się coraz trudniejsze, bardzo dużo go to kosztowało – wspomina Małgorzata Małek, córka kpt. Andrzeja Żubra.

– Nie wiem czy taka duża forma upamiętnienia by mu się podobała, był bardzo skromnym człowie-

kiem, ale młodzieżowa forma tak. Był bardzo związany z młodymi ludźmi. Dziadzio był bardzo zaangażowany w propagowanie pamięci o powstaniu warszawskim i na muralu jest właśnie powstańcem. Artysta wykorzystał zdjęcie, na którym stoi z kolegą na moście, oparty o barierę. Miał wówczas jakieś 17 lat. Urodził się w Warszawie, w nasze rejony trafił za prawą babci. Byli cu-



rocznicą urodzin Janiny Kuligowskiej-Cel.

– Mój ojciec mawiał, że im gorzej, tym lepiej – żartobliwie komentowała Iwona Pidek, córka „Kowboja”, trzeciego bohatera z muralu patrząc na zziębniętych uczestników uroczystości.

Płk Zbigniew Matysiak, żołnierz mjr. Hieronima Dekutowskiego, aresztowany w 1946 r., skazany przez sąd wojskowy i więziony między innymi na lubelskim zamku był kolarzem, a potem zawodnikiem sekcji motocyklowej Avii Świdnik.

Burmistrz Jakson mówił, że bardzo często jest pytany dlaczego Świdnik, który powstał już po wojnie, sięga do najróżniejszych tradycji. – Zjeżdżali się tu ludzie ze wszystkich stron. A jak ktoś przyjeżdża do nowego domu to zabiera pamiątki ze starego, zdjęcia, wspomnienia oraz, mówiąc metaforycznie, sztandary. Bardzo się z tych wszystkich tradycji cieszymy, a Żołnierze Niezłomni są przykładem osób, które trzeba brać za wzór – podkreślał. (AGDY)

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

downą parą. To było wspa- niałe małżeństwo, dwójka nierozłącznych ludzi. Oni umarli trzy dni po sobie – opowiada **ANNA DMOWSKA**, wnuczka „Jędrusia”.

– Kiedy wybuchła wojna, babcia była 15-letnią dziewczyną, musiała szybko dorosnąć. Około 1942 roku zaczęła działalność w strukturach Związku Walki Zbrojnej a potem Armii Krajowej, była łączniczką i sanitariuszką

– mówiła Małgorzata Karagul, wnuczka Janiny Kuligowskiej-Cel ps. Niusia, która podczas śródowej uroczystości dziękowała Świdnickim Patriotom, którzy byli pomysłodawcami upamiętnienia i autorowi Pawłowi Kasperkowi. Pani Małgorzata pochodzi ze Świdnika, na dodatek uczyła się w szkole przy ul. Kopernika, na której gmachu pojawił się mural. Jego odsłonięcie zbiegło się z 98

R E K L A M A

Jest zielone światło na nową parafii

BIAŁA PODLASKA W mieście ma powstać nowa parafia przy dużym osiedlu blokowisk. W tym celu trzeba było opracować nowy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego



Na tej działce przy krajowej „dwójce” ma powstać nowa parafia

FOT. FB BIAŁA PODLASKA/21

Kościół znajdzie się na działkach pomiędzy drogą krajową numer 2 a ulicą Aleksandra Wereszki. „Z wnioskiem o zatwierdzenie w planie miejscowym nowej lokalizacji parafii i kościoła przy ul. Aleksandra Wereszki zwrócił się biskup siedlecki Kazimierz Gurda” – czytamy w uzasadnieniu do projektu mpzp Wereszki”, który w środę przyjęli miejscy radni.

Dotychczas w Białej Podlaskiej było siedem parafii. Obecnie nowa świątynia budowana jest przy parafii św. Michała Archanioła. Na działce, gdzie ma powstać nowy kościół stanął już krzyż, a teren został ogrodzony.

Na mocy nowego planu, w tej części miasta możli-

wa będzie dalsza zabudowa wielorodzinna. Obecna wersja dokumentu wiąże się z rezygnacją z ponad 5 ha terenu pierwotnie przeznaczonego na park miejski. Zamiast tego, będą mogły stanąć tu bloki.

We wrześniu, gdy projekt planu był wyłożony do publicznego wglądu, żadne uwagi ze strony mieszkańców nie wpłynęły.

– Zapominamy, że w planowaniu przestrzennym oprócz budowy mieszkań czy innej zabudowy, powinniśmy zabezpieczyć również inne elementy życia codziennego. W przypadku tej lokalizacji do parku Radziwiłłowskiego mieszkańcy mają 2 kilometry – zauważa z kolei przewodniczący rady Bogusław Broniewicz (Biała

Samorządowa), który zagłosował przeciwko uchwale. W sumie jednak 13 głosami nowy plan został zatwierdzony, ale wątpliwości pozostają.

– To tereny, gdzie mieszka kilka tysięcy osób, a będzie ich więcej, bo intensywność zabudowy wskazuje, że mieszkań będzie przybywać. Dlatego wyłącznie 30-metrowy pas zieleni izolujący od drogi krajowej i aleja pieszo-rowerowa przecinająca to osiedle, bez możliwości stworzenia parku, nie zabezpieczy potrzeb mieszkańców – dodaje Broniewicz.

Przypomnijmy, że bloki powstają nie tylko na osiedlu Podmiejska, ale również przy ulicy Żeromskiego. A deweloperzy zapowiadają tu kolejne inwestycje. (EB)

Miasto Puławy zrealizowało projekt pn.

„Przebudowa budynku POK „Dom Chemika” dla potrzeb powstania mediateki”

w ramach Osi priorytetowej 7 Ochrona dziedzictwa kulturowego i naturalnego, Działanie 7.1 Dziedzictwo kulturowe i naturalne w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 – 2020.



Okres realizacji projektu: 10 kwietnia 2019 r. – 30 listopada 2022 r.

Całkowita wartość projektu 32 mln zł

Kwota dofinansowania z EFRR: 3 833 473,05 mln zł

Celem głównym projektu była poprawa jakości życia w Miejskim Obszarze Funkcjonalnym Miasta Puławy, poprzez zapewnienie mieszkańcom tego obszaru dostępu do bogatej i różnorodnej oferty kulturalnej.

Projekt dotyczył kompleksowej przebudowy pawilonu wystawowego POK „Dom Chemika” w celu utworzenia budynku mediateki, w którym mieścić się będzie siedziba Biblioteki Miejskiej w Puławach.

Zakres rzeczowy projektu obejmował m. in. wykonanie kompleksowej przebudowy pawilo-

nu wystawowego, budowę parkingu podziemnego na najniższej kondygnacji budynku, wykonanie robót w branży sanitarnej, elektrycznej i teletechnicznej, wyposażenie budynku w meble i nowoczesny sprzęt multimedialny, a także zagospodarowanie terenu wokół budynku.

W wyniku realizacji projektu powstał nowoczesny i wielofunkcyjny obiekt kulturalny, którego program użytkowy i architektoniczny pozwoli na zwiększenie dostępności do oferty kulturalnej w naszym mieście oraz wpłynie na podniesienie jakości jej świadczenia.

Rektor sypnął groszem dla sportowców

ZAMOŚĆ Nagrody finansowe w wysokości od tysiąca do 2 tys. zł, a także pamiątkowe dyplomy otrzymali od rektora Akademii Zamojskiej studijący na uczelni sportowcy, którzy w ostatnim czasie odnosili największe sukcesy

Wśród nagrodzonych znaleźli się m.in. tenisiści stołowi Jakub Jarocki i Konrad Kulpa, studenci turystyki i rekreacji, którzy w lipcu wywalczyli złoty medal i tytuł Akademickich Mistrzów Europy. Indywidualnie złoto zdobył również Folwarski.

Nagrodę odebrała też Klaudia Luterek, studentka bezpieczeństwa narodowego, zawodniczka KS Agros Zamość, która macierzystą uczelnię reprezentowała zdobywając medale Mistrzostwo Polski AZS, a także Młodzieżowych Mistrzostw Polski i Mistrzostw Polski seniorów w podnoszeniu ciężarów.



Na wyróżnienie zasłużyła sobie również studijująca w Zamościu logistykę tenisistka stołowa Wiktoria Puzio, srebrna medalistka Akademickich Mistrzostw Województwa Lubelskiego i uczestniczka Akademickich Mistrzostw Polski.

– Uprawiając sport człowiek ćwiczy nie tylko swoje ciało, ale również hartuje ducha. Trenunki i mozolna praca zasługują na nagrody i docenienie. Jestem z państwa ogromnie dumny i cieszę się, że aspekt sportowy w naszej uczelni tak dobrze się rozwija – mówił do studentów-sportowców dr hab. Paweł Skrzydlewski, rektor AZ. Gratulował im osiągnięć i życzył też, by nigdy nie zabrakło im ducha walki.

Uroczystość odbyła się 6 grudnia, na mikołajki.

OPRAC. AK

Chodnik będzie nowy, ale na razie jest rozkopana dziura

MIĘDZYRZEC PODLASKI Mieszkańcy ulicy Kościuszki obawiają się o swoje bezpieczeństwo. Ma to związek z remontem chodnika i dużym ruchem ciężarówek. Burmistrz obiecuje pomoc

Ewelina Burda

Nawierzchnia **CHODNIKA** została rozebrana na całej długości ulicy i tak zostawiona na 2 tygodnie – dziwi się mieszkanka radna Izabela Trochymiak (z komitetu burmistrza). W czerwcu miasto podpisało umowę z firmą Kamidek na remont 940 metrów chodnika, a więc przy całej długości ulicy Kościuszki.

Niedawno wykonawca usunął stare betonowe płyty, które ma zastąpić kostka brukowa.

– Problemem jest sposób, w jaki prowadzone są prace. Mieszkańcy nie rozumieją, po co było rozbierać i rozkopywać cały chodnik, zamiast wykonywać rozbiórkę etapami. Teraz prace ruszyły tylko na jednym odcinku – relacjonuje radna. Poza tym ulicą odbywa się duży ruch



ciężarówek do pobliskiego Wipaszu.

„Obawiamy się o bezpieczeństwo pieszych, bo po chodniku zostały tylko roz-

kopane rowy, którymi nie da się iść. A przy ulicy mieszkają ludzie starsi, rodziny z dziećmi. Chodzenie po boczem nie wchodzi w grę”

– napisała mieszkanka ulicy Kościuszki, a jej pismo odczytała na ostatniej sesji radna Trochymiak. Bezpieczeństwu nie sprzyja też



ograniczona widoczność. „Mamy teraz taki sezon, a dodatkowo zmniejszono natężenie miejskich latarni” – wskazuje mieszkanka. Zastanawia się również, czy firma będzie kontynuowała prace podczas mrozów, bo jeśli nie, to obawia się, że ludzie zostaną z rozgrzebanym chodnikiem aż do wiosny.

Samorząd szybko zaczął działać. Dzień po tym sygnale urzędnicy zwiększyli natężenie latarni na tej ulicy. Przypomnijmy, że wcześniej miasto zmniejszyło poziom światła ulicznych lamp ze względu na szukanie oszczędności. – Te postulaty mieszkańców są do zrealizowania. Problemem może być wyznaczenie tymczasowej organizacji ruchu, by skierować ruch ciężarówek na ulicę Siteńską, bo potrzebne będą zgody m.in. Zarządu Dróg Wojewódzkich, a zależy nam

by jak najszybciej uwolnić mieszkańców od tego kłopotu – zapewnia burmistrz Zbigniew Kot.

Obiecuje też, że porozmawia z kierownictwem Wipaszu, bo firma ma tu swoje zakłady. – I ten największy strumień ciężarówek odbywa się właśnie tam. A firma może przekierować dostawców na inną ulicę – uważa burmistrz. Miasto zwróci się do Zarządu Dróg Powiatowych o nadzór nad inwestycją. – Wszystkie prace budowlane mogą być wykonywane, dopóki temperatura nie spadnie poniżej 5 stopni. Mam nadzieję, że wykonawca wykaże dobrą wolę, tak by efekty zadowolili wszystkich.

Firma Kamidek remont chodnika wyceniła na 392 tys. zł. A podpisana w czerwcu umowa przewiduje 6-miesięczny termin wykonania.

Te działki nie mają szczęścia w miejskiej radzie

BIAŁA PODLASKA Radni idą na rekord i po raz kolejny odmawiają sprzedaży miejskich działek przy ulicach Elektrycznej i Brzegowej

Sprawa ciągnie się od roku, bo właśnie wtedy prezydent po raz pierwszy przedstawił radzie propozycję zbycia miejskich nieużytków w dwóch lokalizacjach. Na środowowej sesji projekt uchwały był procedowany po raz dziewiąty w przypadku jednej działki i po raz ósmy w przypadku drugiej. Tereny przy ulicy Elektrycznej, które chce zbyć samorząd zajmują ponad 1,6 hektara. Te przy ulicy Brzegowej ponad 2 hektary. W obu lokalizacjach plany dopuszczają działalność produkcyjną. „Zbycie przedmiotowych nieruchomości przyczyni się do realizacji budownictwa zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, do rozwoju przedsiębiorczości

tym samym do rozwoju miasta, a jednocześnie do uzyskania dochodów ze sprzedaży mienia komunalnego, jak również dochodów z tytułu podatku od nieruchomości” – tłumaczy w uzasadnieniu prezydent Michał Litwiniuk (PO). Wiadomo jednak, że samorząd najpierw musiałby ogłosić nieograniczony przetarg na zbycie działek. „Ich sprzedaż pozwoli na przeprowadzenie inwestycji miejskich, których realizacja ma istotne znaczenie dla funkcjonowania miasta i zaspokajania potrzeb lokalnej społeczności” – zwraca jeszcze uwagę prezydent. Ta argumentacja nie przekonuje jednak części radnych, m.in. ze Zjednoczonej Prawicy i Białej

Samorządowej, których głosy przesądziły po raz kolejny o braku zielonego światła na transakcję. – Nie widzę potrzeby sprzedaży tych gruntów. Jestem przeciwny wyprzedzi „dóbr rodowych” w sytuacji, kiedy te dobra są znacznie uszczuplone. Myślę, że kreatywny gospodarz widząc postawę radnych postarałby się zrobić cokolwiek, aby przekonać nas do swojego pomysłu, a nie kolejny raz z uporem maniaka przedkładać radzie te same druki – tłumaczy radny Marek Dzyr (Zjednoczona Prawica). Radni Koalicji Obywatelskiej od samego początku optują za zbyciem działek. – Ta argumentacja „nie, bo nie” jest bardzo słaba – uważa radny Robert

Woźniak (KO). – Takie działania szkodzą miastu i inwestorom. Może radni w końcu zechcą powiedzieć, co ich hamuje. Takie głosowania mogą tylko odstraszają przyszłych inwestorów, a wiem, że kolejni przedsiębiorcy o miejskie grunty pytają. W tej sprawie kilka miesięcy temu głos zabrała Białokopolska Izba Gospodarcza. – Sprzedaż tych działek to gwarancja powstania nowych, tak potrzebnych w Białej Podlaskiej miejsc pracy – stwierdził wówczas Jarosław Łepecki, szef izby. Przypomniał też, że przeznaczenie działek na działalność produkcyjną – usługową jasno wynika z planów zagospodarowania przestrzennego.

EWELENA BURDA

Złota Rączka pomoże emerytom

MIĘDZYRZEC PODLASKI

Od przyszłego roku miasto rusza z nowym programem pomocy mieszkańcom powyżej 75. roku życia.

Zakres oferowanych prac jest szeroki, od naprawy klamek czy zamków, aż po montaż żyrandola oraz wymianę deski sedesowej.

– Te usługi będą bezpłatne – zapowiada Marta Muszyńska z międzyrzeckiego ratusza. Ale zgłaszający będzie musiał zapłacić za części niezbędne do usunięcia usterki.

Z programu będą mogli skorzystać osoby powyżej 75. roku życia. – Ale nie dotyczy on osób, których dzieci

i wnuki mieszkają na terenie miasta – zastrzegają urzędnicy.

Miasto chce w ten sposób zwiększyć poziom bezpieczeństwa i samodzielności seniorów. Z takiej pomocy osoby starsze będą mogły skorzystać maksymalnie cztery razy w roku.

Obecnie samorząd w ramach konkursu ofert szuka „Złotej Rączki”, czyli wykonawcy tego zadania. Po jego wyłonieniu, urzędnicy udostępnią numer telefonu, pod który emeryci będą mogli zgłaszać usterki. Wszystko ma ruszyć w przyszłym roku, a miasto na ten cel przeznaczy 15 tys. zł. (EB)

Kuratorium traci cierpliwość. Dyrektor szkoły straci stanowisko?

WERBKOWICE To z pozoru proste: na wicedyrektora trzeba powołać osobę spełniającą wymagania. A jednak mimo upływu wielu miesięcy, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Werbkowicach nie był w stanie tego zrobić. Jeśli nie wykorzysta ostatniej danej mu przez kuratorium szansy, sam straci stanowisko

Anna szewc

O sytuacji w werbkowickiej szkole pisaliśmy pod koniec października. Przypomnijmy: Szczepan Jabłoński wygrał ogłoszony przez gminę konkurs i w lutym tego roku zaczął kierować Zespołem Szkolno-Przedszkolnym w Werbkowicach. W maju odwołał swoją ówczesną zastępczynię, by dzień później wyznaczyć uczącą biologii Marzenę Gumieniak do zastępowania go i sprawowania nadzoru pedagogicznego w placówce (bo on nauczycielem nie jest) do czasu powołania wicedyrektora.

Ten stan trwał wiele tygodni. Pod koniec wakacji kandydaturę Gumieniak na stanowisko wicedyrektora Jabłoński przedstawił Radzie Pedagogicznej Szkoły Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, a ta w głosowaniu pozytywnie zaopiniowała powierzenie jej funkcji, przyjmując uchwałę w tej sprawie. Takiej samej procedury dokonano również na zebraniu Rady Pedagogicznej Przedszkola Samorządowego „Bajka”. Zgodnie z wymogami dyrektor wystąpił też do wójta gminy Werbkowice o opinię w sprawie powierzenia funkcji wybranej przez siebie kandydatce.

Od początku roku szkolnego Marzena Gumieniak pracowała jako wicedyrektor, tymczasem kontrola przeprowadzona we wrześniu przez kuratorium wykazała, że nauczycielka nie spełnia wymagań do pełnienia tej funkcji, m.in. dlatego, że nie uzyskała co najmniej bardzo dobrej oceny pracy w okresie ostatnich pięciu lat ani też pozytywnej oceny dorobku zawodowego w okresie ostatniego roku. Dyrektorowi zalecono „niezwłoczne” powierzenie stanowiska wicedyrektora osobie spełniającej wymagania. Ale Marzena Gumieniak nadal pozostała zastępczynią Jabłońskiego. Bo co prawda już we wrześniu złożyła rezygnację, a dyrektor ją przyjął,



Szczepan Jabłoński ma pełne poparcie wójta Werbkowic. Agnieszka Skubis-Rafalska mówi, że dyrektor działa dla dobra szkoły i dla dobra dzieci

FOT. UG WERBKOWICE/ARCHIWUM

ale tylko po to, aby natychmiast powołać, jako „pełniącą obowiązki wicedyrektora”.

Kuratorium wydaje polecenia

Kiedy pod koniec października rozmawialiśmy ze Szczepanem Jabłońskim, ten zapewniał, że jest na etapie „uzupełniania braków formalnych” i wkrótce, zgodnie z wszelkimi wymogami powoła Marzenę Gumieniak na wicedyrektora, bo jego zdaniem to najlepsza kandydatka na to stanowisko.

Minął przeszło miesiąc, a nic takiego się nie stało. Jak dowiadujemy się w Kuratorium Oświaty w Lublinie, po pierwszej kontroli dyrektor nie wniósł do niej żadnych zastrzeżeń, ale też później nie poinformował o sposobie realizacji zaleceń. Kiedy zaś szkoła w Werbkowicach została skontrolowana ponownie, okazało się, że

dyrektor po prostu nie zrobił tego, co powinien. Skończyły się więc środki „miękkie” i zaczęły „twarde”.

– Pismem datowanym na 30 listopada dyrektor został poinformowany, że w trybie artykułu 56 ust. 1 ustawy prawo oświatowe wydane mu zostaną polecenia usunięcia wady – mówi Jolanta Misiak, rzeczniczka Kuratorium Oświaty w Lublinie.

Wyjaśnia, że dyrektor otrzyma konkretny termin na powołanie na wicedyrektora odpowiedniej osoby. A co jeśli tego nie wykona?

– Organ nadzoru, czyli kuratorium wystąpi do organu prowadzącego, czyli wójta gminy o odwołanie dyrektora ze stanowiska i nie będzie tu żadnej możliwości wyboru. Taka decyzja będzie musiała zostać podjęta – wyjaśnia Jolanta Misiak.

Dyrektor: To nie moja wina

Czemu Jabłoński dotąd wytycznych kuratorium nie zrealizował?

– Zaistniały powody ode mnie niezależne, o których nie chcę teraz mówić – ucina dyrektor szkoły w Werbkowicach. I dodaje: – Jestem w trakcie wykonywania zaleceń kuratorium i zapewniam, że niedługo wszystko będzie już tak, jak być powinno.

O to, że Jabłoński utrzyma stanowisko jest również spokojna wójta Werbkowic.

– Z moich informacji wynika, że czas na wykonanie poleceń kuratorium dyrektor ma do końca tygodnia i jestem przekonana, że w tym terminie całą sprawę dopnie – mówi Agnieszka Skubis-Rafalska. Podkreśla też, że do tychczas zalecenia kuratorium nie zostały wykonane nie z winy dyrektora, tylko kadry pedagogicznej

szkoły, która „bojkotuje podejmowanie uchwał”.

Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że w międzyczasie dyrektor proponował kilkorgu spełniającym wymagania nauczycielom z Werbkowic objęcie funkcji wicedyrektora. Problem w tym, że... nikt z pedagogów się na to nie zdecydował.

Kontroli było więcej

Tymczasem okazuje się, że kuratoryjne kontrole nie były jedynymi w szkole w Werbkowicach. Powołanie Marzeny Gumieniak i związane z tym m.in. konsekwencje finansowe badali również radni z Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Gminy Werbkowice. Przyjrzyli się wydawanym przez dyrektora zarządzeniom i prawidłowości powierzenia stanowiska wicedyrektora Marzenie Gumieniak, a także związanym z tym kwestiom obniżenia jej pensum godzin oraz przyznania dodatku motywacyjnego. Członkowie zespołu kontrolnego stwierdzili, że dyrektor „wypłacił środki osobie, która nie była do tego uprawniona, co wskazuje na niewłaściwe i niezgodne z prawem dysponowanie środkami publicznymi”.

Co teraz?

– Złożyliśmy pismo z naszymi wnioskami na ręce pani wójta i czekamy na jej reakcję. Tyle mam do powiedzenia w tej sprawie – ucina radny Tadeusz Dąbrowski, kierownik zespołu kontrolnego.

– Nie wszystkie wnioski jakie zawarto w protokole pokontrolnym są zgodne z faktami, dlatego czekam na wyjaśnienia – odpowiada tymczasem wójt Skubis-Rafalska.

Dyrektor uważa, że niczego niewłaściwego nie zrobił. – W szkole musi być nadzór pedagogiczny i ten nadzór jest zapewniony. A osoba, która go sprawuje, musi mieć za to odpowiednie wynagrodzenie – komentuje Szczepan Jabłoński.

Do tematu na pewno wrócimy.

Poważna awaria. Duża część miasta bez ciepłej wody

PULAWY Mieszkańcy kilkunastu ulic wczoraj o północy mieli stracić dostęp do ciepłej wody i ogrzewania. Prace mają zakończyć się w piątek rano. Skutki awarii odczuje m.in. IUNG, Dom Chemika i Zespół Szkół nr 2. Szpital przełączono na zasilanie awaryjne

Na jednym z najstarszych odcinków sieci ciepłowniczej w pobliżu os. Olimpijskiego skorodowała i rozszczelniła się rura o średnicy 400 mm. To jedna z ważniejszych arterii doprowadzających ciepłą wodę w Puławach. Wyciek zauważyli pracownicy Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej, którzy wczoraj o północy mieli rozpocząć spuszczenie wody, by wymienić uszkodzoną rurę długości ok. 4 metrów. Usuwanie awarii ma zakończyć się najpóźniej w piątek rano.

– Musimy się spieszyć, wykorzystując aktualne warunki pogodowe, żeby zdą-



FOT. RS/ARCHIWUM

żyć przed nadchodzącymi przymrozkami. Będziemy starali się usunąć tę awarię jak najszybciej – mówi Paweł Iwaszko, prezes puławskiego OPEC-u.

Zgodnie z wydanym komunikatem przerwy w dostawie ciepłej wody i ogrzewania mogą spodziewać się mieszkańcy ulic:

• Wróblewskiego • Polnej • Skłodowskiej • al. Partyzantów 17 • Wojska Polskiego • Kusocińskiego • Czecha • PCK • Lokajskiego • al. Małej • Piłsudskiego. Utrudnienia mogą wystąpić także przy Kółtąja i Leśnej. Dostęp do ciepła straci m.in. Zespół Szkół nr 2, POZ nr 1 i 2, Dom Chemika, Mediateka, IUNG i Muzeum Czartoryskich.

Szpital specjalistyczny przy Bema został przełączony na zasilanie awaryjne.

Nie wiadomo jeszcze ile tysięcy litrów wody wyciekło, ale w związku ze skalą problemu, straty mogą być poważne. Jak tłumaczy prezes Iwaszko, powodem awarii była perforacja rur spowodowana ich korozją. Problem wystąpił na jednym z najstarszych odcinków miejskiej sieci, która była budowana w technologii tzw. pianobetonu. W całym mieście łączna długość rur tego typu wynosi 6 km, co stanowi ok. 10 procent długości sieci. Ich wymiana, jeśli spółka zdobędzie zewnętrzne dotacje na ten cel, potrwa do 2025 roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nie żyje Wielki Szu

Zmarł Jan Nowicki. Wybitny aktor filmowy i teatralny odszedł w wieku 83 lat.

Sławomir Skomra

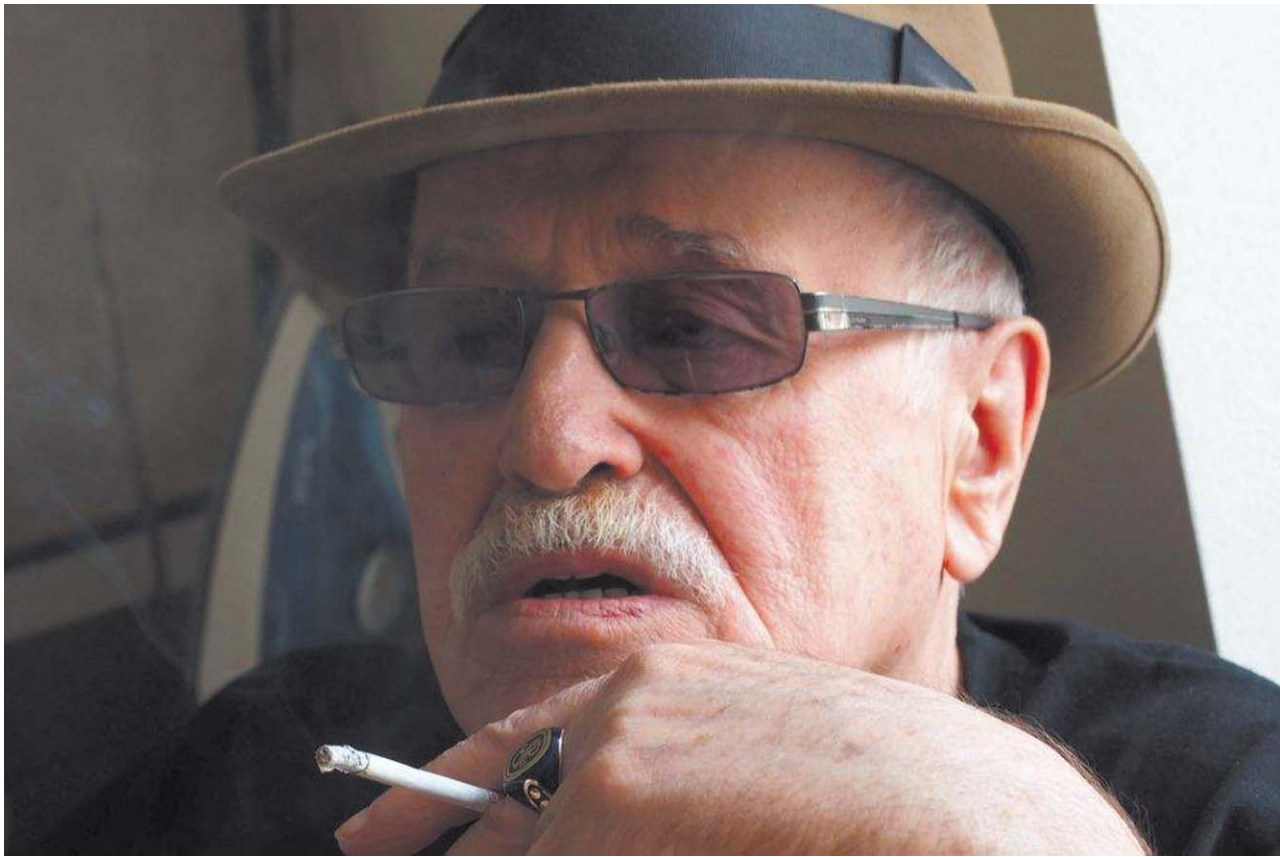
Taką informację podał Wojciech Nawrocki, radny gminy Kowal. Dodał, że widzieli się z Nowickim jeszcze w sobotę na promocji książki o 120 latach OSP Kowal.

Jan Nowicki urodził się 5 listopada 1939 w Kowalu. Był znakomitym aktorem teatralnym, filmowym i telewizyjnym. Pracował także jako reżyser teatralny, pedagog, felietonista, pisarz i poeta.

Nowicki zagrał w niemal 200 filmach i telewizyjnych przedstawieniach teatralnych. Widzowie na zawsze zapamiętają jego rolę w filmie „Wielki Szu”. Będzie także zapamiętany z roli w filmie „Sanatorium pod klepsydrą”, który jest adaptacją prozy Brunona Schulza. Wcielił się w nim w rolę Józka, który w tajemniczym sanatorium spotyka nieżyjącego ojca.

Ostatnią rolę zagrał w mającej premierę w ubiegłym roku filmie krótkometrażowym „Taksjarski”. Wcielił się w rolę tytułowego taksówkarza Staszka.

Przez ponad 30 lat był aktorem Starego Teatru w Krakowie. Ale drogi do aktorstwa Nowicki nie miał łatwej. W latach 1958–1960 studiował na Wydziale Aktorskim Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Te-



FOT. ARCHIWUM

atralnej w Łodzi. Kiedy został skreślony z listy studentów, zatrudnił się w kopalni. Pracował tam przez rok. Potem podjął studia w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie, które ukończył w 1964.

Jan Nowicki został uhonorowany m.in. Orderem Odrodzenia Polski, Złotym Medalem Zasłużony Kulturze

Gloria Artis czy węgierskim Krzyżem Oficerskim Zasługi Orderu Republiki Węgierskiej.

W 2015 roku Nowicki został zaangażowany do spektaklu Łukasza Witt-Michałowskiego „Tata ma kota” z lubelskiej Sceny Premier InVitro. Aktor już wtedy wycofywał się z aktorstwa, ale propozycję przyjął.

Tłumaczył, że namówił go Witt-Michałowski, bo był to spektakl „w jakiejś sprawie” i wyreżyserowany przez bardzo utalentowanego człowieka.

– Nigdy nie był jakąś moją straszną miłością – mówił wtedy Dziennikowi o teatrze Nowicki. – Do tego wszystkiego trochę mi przeszedł jak katar. Ile można popisywać

się, że jest się jeszcze sprawnym. A po cholere mi to. Odcinanie kuponów też nie za bardzo mnie interesuje. Ale aktorem nigdy nie przestaje się być. To, co opowiada Marek Kondrat, że zajmuje się winami, to zwracanie głowy. To jest tylko kwestia emocji, stawki, podszeptu Ducha Świętego, że zagra. Bo aktor drzemie w każ-

dym z nas do końca. Więc w takich niewielkich rzeczach staram się brać udział i gram. Z grupą wspaniałych jazzmanów „De profundis” występuję od czternastu lat – dodawał.

Podobało mu się także to, że do Lublina nie przyjechał jako gwiazda. Nie chciał robić za celebrytę. Ucieszył się, że nazwisko „Jan Nowicki” na plakacie widnieje takimi samymi literami jak innych aktorów.

– Zrozumiałem, że jestem wśród rozsądnych ludzi. A nie wśród oszołomów i pojębów. Gdzie jakaś lachudra z serialu jest napisana większymi literami, bo ktoś go zna. Do tego niech pan doda Lublin, który kocham – tłumaczył.

Wspominał także, że jego związki z Lublinem są głębsze, niż mogłoby się wydawać. – Jeździłem tu jeszcze przed pana narodzeniem. Jak na ramach rowerów Stasiowi Mikulskiemu i Jankowi Machulskiemu dziewczyny pisały „Kocham cię”, bo nikt jeszcze wtedy nie miał samochodu. Ja do Teatru Osterwy chodziłem, tu zaangażowany został mój kolega z roku Zbyszek Szejman. Poza tym to jest piękne miasto. To jest takie ujutne miasto z waszą starówką. Ja lubię tu być. I lubię mówić o tym przyjemnie, nie klamiąc. Lublin jest w porządku. No i tyle – wyznał.

No to, essa

KONKURS Wiadomo już jakie wyrażenie zostało Młodzieżowym Słowem Roku. Wybór padł na „essa”.

Sławomir Skomra

Właśnie zakończył się coroczny konkurs, w którym internauci, a następnie eksperckie jury, wybierało Młodzieżowe Słowo Roku. Ten konkurs zawsze cieszy się ogromną popularnością. Młodzi chcą wiedzieć, czy wygra ich faworyt, starci dociekają, co oznacza to słowo. W poprzednich edycjach wygrywały takie słowa jak dzban, alternatywa, a rok temu śpiulkolot.

W tym roku wiele osób liczyło na zwycięstwo słowa Gilbert. To wypromowane w internecie określenie geniusza. Ale w tej edycji Młodzieżowym Słowem Roku została „essa”. To wielofunkcyjne wyrażenie, które trudno jednoznacznie zaszklafkować. Może to być wyraz ekscytacji, może to być przywitanie albo pożegnanie. To słowo radosne, pozytywne, pełne luzu. Stąd właśnie takie wyrażenia jak „mieć esse” albo „być na esse”.

Jury doceniło także „odklejkę” – oznacza stan, albo osobę, która jest trochę zdezorientowana i nie jest „przyklejona” do rzeczywistości. Wskazało też inne ciekawe słowa. To „popkornina”, „dyntka”, „slay” czy „lymyn”.

MŁODZIEŻOWE SŁOWA ROKU 2022. FINALIŚCI

BAZA

– wyraz aprobaty dla czegoś lub kogoś, zgody na coś, pozytywnych emocji;

BETONIARZ (BETON/BE BE BE BETON/CZTERY CZTERY)

– Jest to absurdalne powiedzenia z dwóch krótkich filmów opublikowanych na YouTube w 2008 r., a po latach odkrytych na nowo. W różnych sytuacjach powtarzane są fragmenty obu fraz: „Betoniarze w Anglii, macie pozdrowienia z Polski, be be be beton!” oraz „Ty ***** betoniarzu. Cztery cztery (44 to kod telefoniczny Wielkiej Brytanii)”

CRINGE (KRINDŹ)

– w języku angielskim słowo oznaczające żenadę, wstyd, coś żenującego;

ESSA

– coś, co przychodzi łatwo dlatego, że jesteśmy wyluzowani (stąd „mieć esse”, czyli luz);

GIGACHAD

– oznacza osobę idealną, wzbudzającą podziw; to ktoś bardzo dobry w jakiejś dziedzinie lub coś, co jest świetne, doskonałe;

KTO PYTAŁ? (A KTO PYTAŁ?)

– pytanie, które ma pokazać, że nie obchodzi nas to, co mówi do nas druga osoba;

ŁYMYN (WOMEN)

– spolszczona wersja „women” (kobiety). Odnosi się do powiedzenia „Ach, te kobiety” z nutą pobłażliwości lub ironii;

NAURA

– przekształcenie wyrażenia „na razie” i jego skrót: „nara”;

REL

– znaczy czuję to samo, mam tak samo, zgadzam się z tobą;

NPC

– zwykła, niewyróżniająca się osoba;

ODKLEJKA

– oznacza stan oderwania od rzeczywistości lub osobę, która nie rozumie, co się dzieje, jest nieobecna myślami, nie zachowuje się odpowiednio;

ONUCA

– nawiązanie do wojny w Ukrainie, oznacza sprzymierzeńca Rosji w wojnie z Ukrainą, osobę, która usprawiedliwia działania agresora;

POKEMON

– osoba wyróżniająca się zbyt ekstrawaganckim, niecodziennym, kolorowym wyglądem;

ROBI WRAŻENIE

– wyrażenie, które jest dosłownym lub ironicznym sposobem wyrażenia zdumienia czy podziwu;

powiedzenie nawiązuje do jednego z filmów, na którym youtuber zachwala duży, 30-centymetrowy kebab, który »robi wrażenie«;

SIEDEMNAŚCIE (HEHE 17)

– żartobliwa, przekorna riposta na pytanie o wiek. To fragment tekstu piosenki grupy youtuberki Natsu NATSU WORLD, w którym na pytanie „Ile masz lat?”, pada odpowiedź „Hehe, siedemnaście”;

SIGMA (SIGMA MALE)

– także „sigma male”, oznaczające mężczyznę silnego, niezależnego, intrygującego, pewnego siebie i podziwianego, ale nieafiszującego się ze swoimi sukcesami;

SLAY

– słowo oznaczające coś, co wymiata, robi wrażenie, wzbudza podziw albo ktoś, kto imponuje, pora-

SUS

– wywodzi się z języka angielskiego jako skrót od „suspicious” (podejrzane) lub „suspect” (podejrzany); używa się go w stosunku do kogoś/czegoś, kto/co nie wzbudza naszego zaufania, ale wzbudza wątpliwość;

TWOJA STARA (TWÓJ STARY/TWOJA MATKA/TWOJ OJCIEC)

– stanowi wyrażenie dezaprobaty wobec tego, co mówi lub o co pyta druga osoba i ma – tak jak oryginalne angielskie sformułowanie „yer mum” – kończyć dyskusję;

UWU

– emotikon oznaczający coś słodkiego, uroczego; ekspresja ciepłych emocji. Może być też ironiczną reakcją na coś, co odczuwa się jako „przesłodzone”.

Depresja będzie wkrótce najpoważniejszym problemem

ZDROWIE Ocenia się, że najpoważniejszym problemem społecznym na świecie będzie niebawem depresja – powiedział psychiatra Jacek Koprowicz, kierownik Przychodni Zdrowia Psychicznego w Centralnym Szpitalu MSWiA w Warszawie

Psychiatra podkreślił, że depresja bez wątpienia jest już poważną chorobą cywilizacyjną. – Jest to jeden z głównych czynników inwalidyzujących społeczeństwo, nie tylko w Polsce, ale na całym świecie – podkreślił Koprowicz. – Przypomina o tym Światowa Organizacja Zdrowia. Ocenia się, że depresja będzie niebawem najpoważniejszym problemem społecznym na świecie – powiedział w rozmowie z PAP.

Depresja – jak wyjaśnił lekarz – to cała gama zaburzeń. – Nam się wydaje, że depresja to tylko smutek, ale przecież to ogrom innych objawów: uczucie zmęczenia, zrezygnowania, brak chęci do działania, brak radości przeżywania rzeczy, które kiedyś sprawiały przyjemność – wymieniał. – Oczywiście, z drugiej strony, musimy mieć świadomość, że nie każdy taki stan to depresja. Nie wszystko, co nam wydaje się depresją nią jest.

Psychiatra tłumaczył, że aby orzec depresję, pogorszenie nastroju musi trwać jakiś czas. – Musi się utrzymywać przynajmniej przez dwa tygodnie, codziennie, przez większość dnia – zwrócił uwagę na specyficzne symptomy chorobowe. – Splątane emocje, niezdolność odczuwania przyjemności, obniżone zainteresowanie otoczeniem, światem. Na przykład, nasze hobby i



FOT. ZDJĘCIA ILLUSTRACYJNE

zainteresowania przestają mieć dla nas znaczenie. Co ważne, dochodzi do zaniżonej samooceny. Osoba z depresją jest mniej odporna na krytykę, co może wywoływać dodatkowe przygnębienie. Mogą występować też zaburzenia apetytu, zarówno brak łaknienia, jak i nerwowe jedzenie wszystkiego, co mamy w lodówce. Są też zaburzenia snu, od przesypiania kilkunastu godzin do bezsenności – dodał.

Te wszystkie czynniki – jak wskazywał lekarz – powodują z kolei, kompletnie nieadekwatne do sytuacji, jeszcze inne objawy. – Dość charakterystyczne w depresji jest silne poczucie winy. Zmagając się z tą chorobą nie obwiniamy najczęściej innych osób tylko siebie – podkreślił. – Zaburzenia depresyjne i lękowe to jedna rodzina zaburzeń, a zatem w depresji również jest lęk. A zaburzenia lękowe generują

zaburzenia nastroju. To się wszystko między sobą przeplata – zauważył.

Koprowicz wspominał też o zupełnie innych sytuacjach znamionujących stany depresyjne. – Możemy mieć do czynienia z osobą drażliwą, skłoną do agresji, czy też autoagresji. Może to także być objaw zaburzeń depresyjnych – zauważył. – Obserwujemy też tak zwane spowolnienie ruchowe, z reguły tak

jest u pacjentów depresyjnych, bo mają oni poczucie utraty sił witalnych. Inna rzecz, którą chorzy zgłaszają – i to jest istoty problem – to spowolnienie intelektualne, problemy z koncentracją, z pamięcią – zaznaczył. – Pacjenci często pytają: „czy to może być ośpienie, choroba Alzheimera”. Mówią, że nie pamiętają, co robili, o czym rozmawiali, nie pamiętają imion, nazwisk.

– Spowolnione procesy intelektualne są istotnym elementem depresji. Zresztą, to cecha, która pozostaje na dłużej, to znaczy, że pacjent wychodzi z depresji a problem z pamięcią jeszcze się pojawia. To zaburzenie ustępuje, ale za jakiś czas, zanim mózg się rozpędzi do normalnej prędkości – mówił lekarz.

Na pytanie, czy z depresją można sobie poradzić samemu, psychiatra odpowiedział, że ta choroba jest z człowiekiem nie od 30 czy 40 lat, ale towarzyszyła nam też w dalekiej przeszłości, jej przypadków nie odnotowywały często jakiejkolwiek kroniki. – Psychiatria to nie jest dziedzina medycyny, którą rozwijano na przykład w starożytności, tylko raczej w późniejszych czasach. Pozostaje ważna kwestia, jak funkcjonowali ludzie, którzy w dawnych czasach być może mieli jakieś zaburzenia nastroju? – pytał.

– Część zaburzeń nastroju ma tendencję do ustępowania. Czyli, część osób, które zachorują na depresję ulega samowyleczeniu – wyjaśnił psychiatra. – Tylko, czy to ma sens w dzisiejszych czasach, kiedy znamy mechanizmy związane z chemią mózgu, z neuroprzekaznikami? Czy jest sens, aby pacjenci cierpieli? Warto chyba skorzystać z osiągnięć nauki i sięgnąć po leki. Oczywiście pod nadzorem lekarza – podsumował Koprowicz.

PAP NAUKA/HUBERT BEKRYCHT

Grozi nam drenaż mózgów

Jeśli budżet na naukę nie zostanie zwiększony, Polsce grozić może drenaż mózgów: naukowcy będą opuszczać uczelnie, kraj i zatrudniać się tam, gdzie warunki są lepsze – mówi dyrektor Narodowego Centrum Nauki Zbigniew Błocki, komentując przyszłoroczny budżet agencji, którą zarządza

W 2023 r. budżet Narodowego Centrum Nauki (NCN) będzie na podobnym poziomie co w 2022 r. i wyniesie ok. 1,43 mld zł. Agencja ta od 2010 r. wspiera badania podstawowe poprzez finansowanie w drodze konkursów projektów badawczych oraz działań naukowych.

– To kolejny rok stagnacji w finansowaniu Centrum. Podczas gdy w latach 2015-18 budżet krajowy agencji wzrósł o ponad 40 proc., to od 2018 do 2023, zaledwie o 13 proc. Ten brak zwiększenia finansowania nie oznacza nic dobrego. Po pierwsze wiemy, że w ostatnim czasie

wzrosły koszty prowadzenia badań. Bez zwiększenia budżetu NCN współczynnik sukcesu, czyli procent aplikujących, którzy otrzymują granty będzie w dalszym ciągu spadał. Teraz jest na nieakceptowalnym poziomie ok. 15 proc. z tendencjami do dalszego spadku – powiedział dyrektor NCN prof. Zbigniew Błocki.

Wiceszef MEiN Włodzimierz Bernacki zapytany w listopadzie o powód braku podwyższenia dotacji i subwencji z budżetu państwa na NCN w 2023 r. wskazał na bardzo poważny kryzys finansowy nie tylko Polski, ale na całym świecie, spotęgowany wojną w Ukrainie.

Prof. Błocki zaznaczył, że NCN w bardzo istotny sposób wspiera młodych naukowców. – W zhierarchizowanym systemie na uczelniach nasza agencja pozwala na stworzenie konkurencji między młodymi, a bardziej doświadczonymi naukowcami – powiedział.

Jak podkreślił, do tej pory NCN udawało się zapobiegać drenażowi mózgów, czyli odpływowi najlepszych naukowców do biznesu czy też za granicę.

– Jeśli najlepsi młodzi naukowcy nie będą mieli możliwości rozwoju, jakie daje NCN, to oni po prostu z Polski wyjadą i znajdą tam lepsze możliwości. Takie za-

grożenie widzę w związku z utrzymaniem finansowania NCN na stałym poziomie – dodał.

Błocki pytany o kroki, które zamierza podjąć NCN powiedział, że być może ograniczone zostaną pewne wydatki w ramach grantów tak, by współczynnik sukcesu nadmiernie nie spadł.

– Decyzje jeszcze nie zostały podjęte, trwa dyskusja na temat podjęcia działań. Być może w ramach projektów będzie mogła być zatrudniana mniejsza liczba doktorantów lub postdoców – wskazał.

W ocenie dyrektora NCN Polska od wielu lat wydaje za mało na naukę.

Zaznaczył, że są inne niż NCN obszary w dziedzinie nauki, które można by objąć oszczędnościami. Z danych przekazanych przez MEiN wynika, że nakłady na szkolnictwo wyższe i naukę (tj. wydatki w dziale 730 – Szkolnictwo wyższe i nauka u wszystkich ministrów) stanowiły w 2021 r. ponad 32 mld zł i kształtowały się na poziomie 1,2 proc. PKB.

– Od kilkunastu lat w Polsce wydajemy miliardy złotych na innowacje, spora część środków europejskich jest przeznaczonych na ten cel, a jakoś nasza pozycja w rankingu innowacyjności nie rośnie. Mam wątpliwo-

ści, czy takie wydatkowanie dużych środków jest słuszone i przynosi spodziewane rezultaty – zaznaczył.

W ocenie Błockiego bardziej właściwe byłoby położenie nacisku na większe inwestycje w badania podstawowe, bo dają one – jak powiedział – lepszy impuls proinnowacyjny niż bezpośrednie dotacje w innowacje, bo dobrze wykształcona kadra to fundament. – To przy badaniach podstawowych np. w naukach o życiu czy informatyce bardzo często rodzą się biznesowe pomysły – zwrócił uwagę.

PAP - NAUKA W POLSCE, SZYMON ZDZIEBŁOWSKI



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

HANDEL

**RZEŻNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670.**

136022L01A

**- Sprzedajesz
nieruchomości?**



Zamów
**ogłoszenie
drobne**
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.



* o szczegóły pytaj w
**Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,**
tel. **081 46-26-966**

in/zajawki/bi0006

USŁUGI

BUDOWLANE

**DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie.
502 053 214.**

013222L01A

WYKONAM

**HYDRAULIKA, gaz, glazura,
elektryka. Remonty
kompleksowo-
wykończeniowe, adaptacja**



Zamów
**ogłoszenie
drobne** w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto
za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,**
tel. **081 46-26-971,
081 46-26-976**

in/zajawki/bi0009a

pomieszczeń, płyty g-k,
usługi z dofinansowania
przez PEFRON za
pośrednictwem MOPR, tel.
501-035-412.

142622L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT

stomatologia
zachowawcza, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; ul. Hipoteczna 2, tel.
81 743 62 60; ul.
Staszica 12, tel. 81 534
62 70, www.
express-dent.p (http://
www.express-dent.p)

156322L01A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202021L01A

WYWÓZ złomu, sprzętu
AGD, RTV, gruzu, mebli,
ubrań, sprzątanie piwnic,
strychów, garaży, domów
po lokatorach i zmarłych i
inne. Wycinka drzew,
podcinanie, karczowanie
koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi,
prace rozbiórkowe (stare
domy, stodoły, komórki,
szklarnie itp.) Odsnieżanie
dachów, placów,
chodników, wywóz śniegu.
Całe województwo od 8 do
21, 514-299-106.

142722L01A

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

**tel. 81
46 26 820**



**masz
firmę?**



**ogłoszenie
drobne**

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

**Tylko 100 zł*
netto za miesiąc**

* o szczegóły pytaj
w **Biurowie Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,**
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

AGRO Anna Jędrzejczyk ubezpieczenia z myślą o rolnikach i przedsiębiorcach rolnych.

- ☒ OC rolnika
- ☒ ubezpieczenia budynków rolniczych
- ☒ AGROCASCO
- ☒ ubezpieczenia upraw
- ☒ pakiety AGRO

Zapraszamy!
Armii Krajowej 44
23-100 Bychawa
tel. 519-587-161
http://jedrzejczyk-agro.pl

UBEZPIECZAMY RÓWNIEŻ ON-LINE
BEZ KONIECZNOŚCI WYCHODZENIA Z DOMU!

in22767

PREZYDENT MIASTA PUŁAWY

INFORMUJE,

że w dniu 30.11.2022 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta
Puławy, na okres 21 dni,

wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonej
do wydzierżawienia na czas oznaczony w drodze
bezpłatnej - dotyczy fragmentu działki nr 634/29,
położonej w Puławach przy ul. Lubelskiej.

Wykaz stanowi załącznik do Zarządzenia Nr A/221/2022 Prezydenta
Miasta Puławy z dnia 29.11.2022r. i został również zamieszczony
na stronie internetowej Urzędu Miasta Puławy (www.pulawy.eu).

in448

BURMISTRZ PONIATOWEJ

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości gruntowych nr 126/12, 136/4, 136/5,
135/7, 135/6, 134/7, 133/8, 138/4, 138/5 o łącznej powierzchni
1,7389 ha, położonych w obrębie 01 - Poniatowa Miasto.

Działki na gruncie przylegają do siebie i tworzą jedną działkę fizyczną
pomiędzy ulicami Szkolną i Kraczeviczką. Dla nieruchomości prowadzone
są KW: LU10/00038559/2, LU10/00038560/2 i LU10/00007187/7.
Przeznaczenie w MPZP: tereny wytwórczości i składowania (PS), tereny
urządzeń obsługi komunikacji (KU).

- cena wywoławcza nieruchomości: 1.026.000,00 zł (netto)
- wysokość wadium: 102.600,00 zł.

Przetarg odbędzie się 9 stycznia 2023 r. o godz. 10⁰⁰
w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego.

Wadium należy wpłacić na konto nr 58 8735 0007 0000 0130 2000
0060 do dnia 05.01.2023 r. (decyduje data wpływu na rachunek). Wpłata
wadium w przetargu jest równoznaczna z potwierdzeniem zapoznania
się z rozszerzoną treścią ogłoszenia, warunkami przetargu i ich akcep-
tacji.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego,
Poniatowa, ul. Młodzieżowa 2 oraz pod tel. 81 8204836, w. 27.
www.umponiatowa.bip.lubelskie.pl

in373

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy
z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości wykaz
dotyczący nieruchomości Skarbu Państwa
położonych w Lublinie, przeznaczonych
do oddania w dzierżawę w trybie
bezpłatnej:

- część działki ewidencyjnej nr 23/1 (obr. 25, ark. 6)
o pow. 209 m², al. Kraśnicka (w pobliżu budynku nr 109),
- działka ewidencyjna nr 32/2 (obr. 25, ark. 6) o pow. 208 m²,
al. Kraśnicka,
- część działki ewidencyjnej nr 105 (obr. 67, ark. 2)
o pow. 954 m², ul. Nektarowa 3.

Wykaz został umieszczony od dnia 8 grudnia 2022 r. na okres 21 dni,
na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin
- Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w
Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniaw-
ska 14, VII i VIII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta
Lublin.

Wykaz jest także publikowany na stronie Wojewody Lubelskiego w
Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni.

in447

dziennik
WSCHODNI.pl

Największa gazeta codzienna i portal
informacyjny w województwie lubelskim

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń

81 46 26 820

697 770 393

reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne

81 46 26 966

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE

www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Lider wciąż w formie

POD KOSZAMI DZIENNIKA WSCHODNIEGO Symbit udał się na świąteczną przerwę jako lider zmagania. Podopieczni Sławomira Łątki pokonali po emocjonującym spotkaniu Piąty Faul

Symbit przystąpił do tego spotkania wzmocniony Piotrem Ziółkowskim, który wrócił po drobnym urazie. W składzie zabrakło jednak innego z liderów, Łukasza Zająca. Przez ponad dwie kwarty mecz był bardzo wyrównany, ale w trzeciej szala zwycięstwa zaczęła przechylać się na korzyść Piątego Faulu, który prowadził już różnicą dziewięciu punktów. Symbitowi udało się jednak odrobić straty i doprowadzić do nerwowej końcówki. Chwilę przed ostatnią syreną Piąty Faul wygrywał 60:59. Dwie ostatnie akcje należały jednak do Ziółkowskiego, który zapewnił swoim kolegom triumf 62:60.

Sporo emocji było również w starciu ekip z dolnej części tabeli – Adley Hydroizolacje i Dom Plus. Inauguracyjna kwarta była bardzo niemrawa, a obie ekipy zdobyły łącznie zaledwie 14 „oczek”. Później jednak się rozkręciły, a trafiać do kosza lepiej wychodziło zawodnikom Dom Plusu. Oni wygrali 45:36, a do zwycięstwa doprowadził ich kapitalny Rafał Duda. W ten sposób Dom Plus wciąż liczy się w walce o awans do czołowej szóstki rozgrywek Pod Koszami Dziennika Wschodniego im. Andrzeja Wawrzyckiego, która będzie miała dalej szanse na walkę o mistrzowski tytuł. Teraz w zmaganiach nastąpi przerwa świąteczno-noworoczna. Koszykarze-amatorzy na parkiety wrócą dopiero w styczniu.

Wyniki: Symbit – Piąty Faul 62:60 ● Adley Hydroizolacje – Dom Plus 35:46 ● Bru – Quattro Tech. 45:74 ● The Reds Iglo-Klima – WinPlay 92:60 ● 4te Piętro – Lancet 73:53. Mecz Team – Lipa Team został przełożony.

1. Symbit	9	17	604:491
2. The Reds	9	16	751:555
3. Quattro Tech.	9	16	567:480
4. WinPlay	9	15	488:474
5. 4te Piętro	9	14	553:501
6. Piąty Faul	9	13	513:522
7. Dom Plus	9	13	495:593
8. Lancet	8	11	457:465
9. Team	8	11	390:404
10. LipaTeam	8	11	455:534
11. Bru	8	9	367:458
12. Adley	9	9	362:525

Koniec kiepskiej passy?

ENERGA BASKET LIGA Polski Cukier Start w czwartek gra z King Szczecin (godz. 17.30). Czy podopiecznym Artura Gronka uda się wreszcie przełamać serię porażek? Spotkanie będzie można obejrzeć w Polsacie Sport Extra

Chyba nawet w najczarniejszych snach kibice lubelskiego klubu nie spodziewali się tak fatalnego początku sezonu. Po dość chimerycznych pierwszych spotkaniach wydawało się, że czerwono-czarni będą groźni przynajmniej na własnym parkiecie. Tymczasem od końcówki października rozegrali pięć ligowych spotkań, z czego dwa w hali Globus i w zdecydowanej większości z nich byli tylko tłem dla przeciwników.

Tak było chociażby w sobotę, kiedy Start został rozbity przez Anwil Włocławek aż 63:86. Oczywiście, można tłumaczyć tę porażkę wąskim składem drużyny z Lublina, ale przecież kontuzje zawodników się zdarzają i profesjonalny zespół powinien być na to przygotowany. Start we Włocławku musiał sobie radzić bez Klavsa Cavarsa i Michała Krasuskiego. Szczególnie bolesna była utrata tego pierwszego. Niestety, lubelski zespół na grę bez lotewskiego lidera nie jest przygotowany, bo zastępujący go Roman Szymański wciąż nie może odnaleźć formy z wcześniejszych sezonów. Zresztą nie tylko on ma z tym problem – skuteczność rzutów z gry całej drużyny wyniosła w tym spotkaniu zaledwie 38 procent.

– Mecz ułożył się po naszej myśli i przez większość spotkania graliśmy, to co założyliśmy z trenerem. W pewnym momencie jednak straciliśmy koncentrację i zaczęliśmy popełniać błędy, nawet po przerwach wziętych na żądanie naszego trenera. To pozwoliło Anwilowi otworzyć się i zdobywać łatwe punkty po



Roman Szymański na razie spisuje się poniżej oczekiwań

FOT. WOJCIECH SZUBERTOWSKI

kontratakach – wyjaśniał przyczyny porażki we Włocławku Roman Szymański.

Lekarstwem na kadrowe problemy ma być zaangażowanie Troya Barniesa. 33-letni Amerykanin mierzy 200 cm i najlepiej czuje się jako skrzydłowy. W tym sezonie występował w estońskim BC Parnu Sadam, Ciężko jednak opierać nadzieje na zawodniku, który w ostatnich spotkaniach był bardzo chimeryczny. Barnies jeszcze w sobotę grał w meczu Parnu z Ventspilssem. Estończycy wygra-

li 91:75, ale udział Amerykanina w tym sukcesie był znikomy. Grał 22 minuty, lecz zdobył tylko pięć „oczek”. Kilka dni wcześniej Parnu grało ze szwajcarskim Fribourgiem, ale przegrało 94:99. Barnies zdobył 16 pkt. Warto zaznaczyć, że aż siedem było wynikiem dobrze egzekwowanych rzutów wolnych. Ostatni dobry mecz Barniesa miał miejsce w połowie listopada w konfrontacji z Valmierą. Amerykanin grał wówczas znakomicie, a spotkanie zakończył z 20 pkt na koncie.

Start na pewno nie jest faworytem dzisiejszej konfrontacji. Przeciwnicy to obecnie piąta siła Energa Basket Ligi. Liderem zespołu jest Andrzej Mazurczak. Ten 28-letni rozgrywający zalicza świetny sezon – średnio zdobywa 12 pkt i ma prawie 8 asyst. W Kingu jest też kilku dobrych znajomych lubelskich kibiców jak chociażby Kacper Borowski i Mateusz Kostrzewski. Ten drugi reprezentował „czerwono-czarne” barwy jeszcze w poprzednim sezonie.

Idą łeb w łeb

LNBA Rozgrywki w Konferencji A wchodzą w decydującą fazę. Tabeli przewodzą Symbit oraz Matematyka

Obie ekipy na swoim koncie mają tylko po jednej porażce. Na dwie kolejki przed końcem sezonu zasadniczego na czele jest Symbit, który pokonał Matematykę w bezpośrednim starciu. W miniony weekend Symbit odniósł efektowne zwycięstwo w konfrontacji z zespołem 12 Małp. Kluczowa dla losów tej rywalizacji była druga połowa, bo w pierwszej najsłabszy zespół rozgrywek jeszcze starał się stawiać czoła faworytowi. Ostatecznie Symbit wygrał 73:54. Do sukcesu doprowadził go duet byłych profesjonalnych graczy – Piotr Ziółkowski i Łukasz Beczek. Pierwszy grał kiedyś w Pogoni Puławy, a drugi w Novum Lublin. Ziółkowski zdobył aż 25 punktów, a Beczek zebrał 19 piłek. U pokonanych wyróżnił



się Danylo Hamdzii, który zapisał na swoim koncie 21 „oczek”.

Ciekawie było też w konfrontacji Rodmosu i Lublinianki. Tu również w pierw-

szej połowie była wyrównana walka, ale po zmianie stron górę wzięło doświadczenie

Łukasz Beczek (z piłką) reprezentuje barwy Symbitu

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

podopiecznych Tomasza Szczotki. Rodmos ostatecznie wygrał 71:49 i wciąż poważnie liczy się w grze o pierwsze miejsce na zakończenie sezonu zasadniczego. Ojcem zwycięstwa był Marek Nieścior. Ten członek Camaro Zamość, kultowej ekipy koszykówki 3x3, zdobył 18 pkt. Dzielnie wspierał go Wojciech Inglot. Ten reprezentant Polski w koszykówce osób niesłyszących zdobył aż 17 pkt. W Lubliniance świetnie zagrał Nikita Boroday. Zawodnik, który jest członkiem ekipy występującej w II lidze, zdobył 13 pkt.

Konferencja A: Patobasket – Tłoki 53:27 ● Rodmos – Lublinianka Basketball Team-Zieloni 71:49 ● Samtrans-Ballers – Matematyka

48:80 ● Alpaca Alfachem-Migel Brothers – Alco 50:63 ● 12 Małp – Symbit 54:73.

1.Symbit	7	13	440:365
2.Matematyka	7	13	463:397
3.Patobasket	7	12	395:331
4.Rodmos	7	12	460:398
5.Alpaca	7	11	424:340
6.Samtrans	7	10	386:390
7.Tłoki	7	10	275:377
8.Alco	7	9	397:411
9.Lublinianka	7	8	318:422
10.12 Małp	7	7	315:442

Konferencja B: Bad Boyz – Dom Plus 44:45 ● Piąty Faul – Kanina 45:58 ● The Reds Iglo-Klima – Basketball Fever 70:51 ● AT Vision – Devils 49:32 ● Comao Sportowe Puławy – Elektroland Mavs 72:33.

1.The Reds	7	14	421:312
2.Comao	7	12	325:265
3.Fever	7	12	342:312
4.Kanina	7	11	280:247
5.Devils	7	10	335:322
6.Dom Plus	7	10	293:325
7.Bad Boyz	7	10	290:323
8.Piasty Faul	7	9	372:394
9.AT Vision	7	9	331:377
10.Mavs	7	7	285:397

WOKÓŁ MUNDIALU

Frankowski trafi nad Bosfor?

Zdaniem tureckich mediów, po udanych występach na mistrzostwach świata w Katarze Przemysław Frankowski znalazł się na liście życzeń Besiktasu Stambuł. Skrzydłowy był pewniakiem w kadrze Czesława Michniewicza do wyjazdu na mundial. W Katarze zawodnik RC Lens wystąpił we wszystkich czterech meczach Biało-Czerwonych, z czego w trzech z nich wybiegł w podstawowym składzie. Z ławki wszedł tylko w pierwszym starciu z Meksykiem zakończonym bezbramkowym remisem. Dobra gra naszego rodaka nie mogła być wielkim zaskoczeniem. 27-latek kapitalnie spisywał się w zeszłym sezonie na francuskich boiskach. W 37 meczach strzelił sześć goli oraz pięć razy asystował. W trwających rozgrywkach nie zdobył jeszcze bramki, ale jest podstawowym graczem RC Lens. W barwach wicelidera Ligue 1 zagrał we wszystkich 15 spotkaniach ligowych, w których trzykrotnie pełnił rolę zmiennika. Turecki portal sabah.com.tr informuje, że 30-krotnego reprezentanta Polski chce pozyskać Besiktas. Klub ze Stambułu szuka wzmocnień przed wznowieniem rozgrywek Super Lig, w których zajmuje dopiero ósme miejsce. Jednak do trzeciej ekipy w stawce – Adana Demirspor, 16-krotny mistrz kraju traci zaledwie dwa punkty. Transfer z Ligue 1 do tureckiej elity byłby jednak ze sportowego punktu widzenia krokiem w tył. Liga francuska jest na wyższym poziomie niż Super Lig. Zapewne Besiktas składając ofertę za Frankowskiego może zaproponować mu jednak wyższe zarobki.

Do Gliwic i Gdyni

Dwóch trenerów wywodzących się z województwa lubelskiego znalazło pracę w PKO BP Ekstraklasie i Fortuna i Lidze. Chodzi o Kacpra Marca i Michała Macka. Marzec jeszcze niedawno pracował w Motorze Lublin jako jeden z asystentów trenera Marka Saganowskiego. Wydawało się, że po tym jak „Sagan” znalazł zatrudnienie w Pogoni Siedlce namówi do pracy swojego niedawnego asystenta. Tak się jednak nie stało, a 33-trener z Lublina w środę oficjalnie ogłoszony jako członek sztabu szkoleniowego występującego w PKO BP Ekstraklasie Piasta Gliwice. 33-latek zastąpił na stanowisku Zygmunta Bilińskiego, który odszedł z klubu. Z kolei Macek od siódmego grudnia będzie pełnił funkcję asystenta pierwszego trenera – Hermesa. 41-latek ostatnio był asystentem trenera Korony Kielce, a w przeszłości pracował również m.in. jako asystent trenera Górnik w Łęczna. Samodzielnie prowadził za to ekipę Hetmana Zamość. Z Arki odszedł natomiast dotychczasowy asystent trenera Tomasz Wolak, z którym umowa została rozwiązana za porozumieniem stron. (BS)

Premii nie będzie, decyzji w sprawie trenera na razie też

PIŁKA NOŻNA Reprezentacja Polski w niedzielę zakończyła zmagania w mistrzostwach świata, które odbywają się w Katarze po porażce z Francją. Mimo to Biało-Czerwoni nie schodzą z czołówek gazet i portali

BARTEK SURMAN

Głośnym echem odbiły się informacje o premii dla naszych piłkarzy za wyście z grupy, jaką miał im rzekomo zafundować polski rząd. Mówiono o 30 milionach złotych do podziału pomiędzy sztab szkoleniowy, a zawodników. Kibice byli oburzeni, że piłkarze, którzy i tak na co dzień zarabiają krocie mają być dodatkowo finansowani. Później do mediów wyciekły spory pomiędzy selekcjonerem Czesławem Michniewiczem, a Robertem Lewandowskim dotyczące podziału pieniędzy. Spór narastał, a ostatecznie okazało się, że żadnej premii nie będzie, o czym poinformował sam premier Mateusz Morawiecki.

Kolejny zgrzyt dotyczy tego, że rodziny piłkarzy miały przebywać w tym samym hotelu, co reprezentacja. W rozmowie z portalem sport.pl Cezary Kulesza skomentował bieżące sprawy. – Nie doszło do żadnego



Kamil Glik odniósł się do kolejnej rzekomej „afery” w reprezentacji Polski

FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

nieporozumienia między mną, a trenerem w kwestii rodzin piłkarzy. To była wyłączna decyzja trenera – zapewnił. O co chodziło?

Informacje te skomentował również dziennikarz Krzysztof Stanowski, który pozwolił sobie na zacytowanie sms-a którego dostał od Kamila Glika. – Niech [media] nie dopisują teorii o rodzinach, że przeszkadzały, bo to po prostu krzywdzi. Wiesz, ja mam to w d... ale to, że żona z dziećmi, mama, teściowa, przyjechały za moje pieniądze (250 tys. złotych) do hotelu oddalonego od 40 minut od nas, to jest złe? Widziałem się z nimi dwa razy, po meczach z Meksykiem i Arabią, między 13 a 20, bo było pozwolenie na wyjście na obiad... Robienie rodzinom krzywdy, że nam przeszkadzały, że za pieniądze PZPN się bawiły, to naj-

wyższe skurw... z możliwych – napisał Glik.

Choć mundial już za nami to wokół naszej kadry nadal wrze. Sytuację stara się załagodzić Kulesza zapewniając, że łączą go dobre relacje z selekcjonerem. – Mamy dobre stosunki. Nie ma między nami złości czy niesnasek. Nie wiem, skąd biorą się różne plotki. Może źle się uśmiechnąłem albo miałem akurat posępną minę i ktoś dorobił do tego całą ideologię? – stwierdził.

Prezes PZPN dodał także, że na razie nie planuje się spotkać z selekcjonerem, żeby omówić mundial oraz porozmawiać o przyszłości kadry. Nie ustalono jeszcze daty rozmowy. Dlatego nie należy się też w najbliższym czasie spodziewać żadnych decyzji odnośnie przyszłości Michniewicza. Spekulacji nie brakuje, że były opiekun Legii Warszawa straci stołek selekcjonera, a na giełdzie pojawiają się już nazwiska potencjalnych następców z Marcelo Bielsą na czele.

Ronaldo na ławce, a Portugalia na szóstkę

MŚ W PIŁCE NOŻNEJ Nie było kolejnej sensacji w starciu 1/8 finału. Reprezentacja Portugalii nie dała najmniejszych szans Szwajcarii ogrywając ją 6:1 i pewnie awansując do ćwierćfinału, gdzie jej rywalem dość niespodziewanie będzie Maroko

Ostatni mecz ćwierćfinałowy na mistrzostwach świata w 2022 roku miał bardzo jednostronny przebieg. Kibice, którzy liczyli na kolejną sensację mocno się rozczarowali, bo Portugalczycy bardzo szybko wzięli się do pracy. A trzeba dodać, że mecz dość niespodziewanie na ławce rezerwowych zaczął Cristiano Ronaldo. W 17 minucie Goncalo Ramos otrzymał podanie od Joao Felixa i z ostrego kąta uderzył nie do obrony pod poprzeczkę. Szwajcarzy mogli odpowiedzieć w 30 minucie ale Strzał Xherdana Shaqiriego z rzutu wolnego został sparowany przez Diego Costę. Trzy minuty później było już 2:0. Tym razem po dośrodkowaniu piłkę głową do siatki skierował doświadczony Pepe.

Sześć po zmianie stron Goncalo Ramos trafił po raz drugi tego wieczora, a kilka minut później na listę strzelców wpisał się Raphael Guerreiro. Co prawda w 58 minucie chwilę radości dał Manuel Akanji, ale za moment Goncalo Ramos skompletował hat-tricka, a Portugalia prowadziła już 5:1.

To nie był jednak koniec bo w doliczonym czasie gry technicznym uderzeniem wynik meczu ustalił Rafael



Goncalo Ramos ustrzelił we wtorek hat-tricka

FOT. GONCALO RAMOS/TWITTER

Leao. Tym samym Portugalia odniosła drugie najwyższe na tegorocznym mundialu zwycięstwo – wyżej wygrała tylko Hiszpania z Kostaryką (7:0). La Roja jednak nie ma już w grze, a Cristiano Ronaldo i spółka w walce o półfinał zmierzają się z pogromcami Hiszpanów – Marokiem.

– Po takim meczu musimy przeprosić wszystkich kibiców w imieniu całej drużyny. To nie było nasze prawdziwe oblicze. Jesteśmy bardzo rozczarowani. Trener nakreślił nam plan na to spotkanie, ale nie udało się go zrealizować. Przegraliśmy spotkanie już w pierwszej połowie, a przez całe zawody

byliśmy ciągle krok za rywalami – powiedział Xherdan Shaqiri

Z kolei szkoleniowiec „Helwetów” Murat Yanin przyznał, że Portugalia zaskoczyła jego drużynę. – Musimy pogratulować Portugalczynom i zaakceptować porażkę. Byliśmy zdecydowanie lepsi i zasłużyli na zwycięstwo, na pewno całkowicie nas zaskoczyli. Przegraliśmy mecz, ale czy to nie oznacza, że teraz musimy wszystko krytykować i patrzeć w przyszłość z pesymizmem. Ta drużyna pokazała charakter na mundialu. Boli nas to co się wydarzyło, a końcowy wynik jest wielkim rozczarowaniem. Mimo wszystko i tak uważam, że możemy z dumą patrzeć na nasze osiągnięcia w Katarze – wyjaśnia selekcjoner Szwajcarii. (BS)

Portugalia – Szwajcaria 6:1 (2:0)

Bramki: G. Ramos (17, 51, 67), Pepe (33), R. Guerreiro (55), Leao (90) – Akanji (58).

Portugalia: D. Costa – Dalot, Pepe, R. Dias, R. Guerreiro – B. Silva (81 Neves), Carvalho, Otavio (73 Vitorinha) – B. Fernandes (87 Leao), G. Ramos (73 Horta), Felix (73 Ronaldo).

Szwajcaria: Sommer – Akanji, Schaer (46 Comert), R. Rodriguez – Fernandes, Sow (54 Seferović), Khaka, Freuler (54 Zakaria), Vargas (66 Okafor) – Embolo (89 Jashari), Shaqiri.

FAZA PUCHAROWA MŚ W PIŁCE NOŻNEJ KATAR 2022

1/8 finału, sobota (3 grudnia): Holandia – USA 3:1 • 1/8 Argentyna – Australia 2:1. **Niedziela (4 grudnia):** Francja – Polska 2:1 • Anglia – Senegal 3:0. **Poniedziałek (5 grudnia):** Japonia – Chorwacja 1:1, 1:3 w rzutach karnych • Brazylia – Korea Południowa 4:1. **Wtorek (6 grudnia):** Maroko – Hiszpania 0:0, 3:0 w rzutach karnych • Portugalia – Szwajcaria 6:1. **Czwartek (9 grudnia):** Chorwacja – Brazylia (16) • Holandia – Argentyna (20). **Sobota (10 grudnia):** Maroko – Portugalia (16) • Anglia – Francja (20). **Półfinały:** wtorek (13 grudnia, godz. 20) i środa (14 grudnia, godz. 20). **Mecz o trzecie miejsce:** sobota (17 grudnia, godz. 16) • **Finał:** niedziela (18 grudnia, godz. 16).

NAJLEPSI STRZELCY

5 bramek – Kylian Mbappe (Francja) • **3 bramki** – Lionel Messi Argentyna), Goncalo Ramos (Portugalia), Richarlison (Brazylia), Olivier Giroud (Francja), Enner Valencia (Ekwador), Alvaro Morata (Hiszpania), Marcus Rashford (Anglia), Cody Gakpo (Holandia), Bukayo Saka (Anglia).

NAJLEPSI ASYSTENCI

3 asysty – Harry Kane (Anglia), Bruno Fernandes (Portugalia) • **2 asysty** – Jordi Alba (Hiszpania), Ousmane Dembele (Francja), Dezel Dumfries (Holandia), Bruno Fernandes, Diogo Dalot, Joao Felix, Raphael Guerreiro (wszyscy Portugalia), Phil Foden (Anglia), Theo Hernandez (Francja), Davy Klaassen (Holandia), Kylian Mbappe (Francja), Ivan Perisic (Chorwacja), Cristian Pulisic (USA), Dusan Tadić, Andrija Zivković (obaj Serbia), Vinicius Junior (Brazylia).

Wymiana kadry

PIŁKARSKA III LIGA

Okres roztrenowania zakończyli już piłkarze Podlasia. W zimie zanosi się na spore ruchy kadrowe w drużynie Artura Renkowskiego. Biało-zieloni poinformowali już, że z zespołu odejdzie aż ośmiu zawodników

Najbardziej zaskakujące jest pożegnanie z Jakubem Mażyszem. Napastnik wystąpił w 17 meczach (13 razy wychodził w podstawowym składzie) i zdobyć pięć goli. Lepszy w drużynie pod tym względem był jedynie Marcin Pigiel, który bramkarzy rywali pokonywał sześciokrotnie. 27-latek do Białej Podlaskiej przeniósł się w lecie z Wisły Sandomierz, ale jego przygoda z Podlasiem zakończy się po pół roku. Reszta graczy, którym biało-zieloni podziękowali zaliczyła zdecydowanie mniej minut. 12 występów zanotował Jakub Kobyliński, ale w sumie na boisku nie uzbierał nawet 300 minut. 11 razy na murawę wybiegał Del Spring. I zaliczył jedno trafienie. Jakub Furman i Adam Maciąg nie zaliczyli ani jednego spotkania. Z kolei Gabriel Mierziński ma na koncie jeden epizod, bo w starciu z rezerwami Cracovii II wszedł do gry w 87 minucie. Sporadycznie występowali także: Borys Piotrowski (trzy spotkania na jesieni) i wracający do gry po poważnej kontuzji Kacper Dmitruk (cztery mecze), których wiosną również nie zobaczymy w zespole trenera Renkowskiego. Przypomnijmy, że po rundzie jesiennej Maciej Wojczuk i spółka zajmują 10 miejsce w tabeli z dorobkiem 22 punktów. Przy okazji rundy rewanżowej czeka ich walka o utrzymanie w III lidze.

(LUKISZ)

Wiosną chcemy być jeszcze mocniejsi

ROZMOWA z Łukaszem Giereszem, trenerem Świdniczanki Świdnik

• Biorąc pod uwagę obie grupy Hummel IV ligi jesteście najlepszym zespołem na tym poziomie rozgrywek. A to oznacza, że rundę jesienną możecie chyba uznać za udaną?

– Patrząc na ilość zmian, które zaszły w drużynie i pośpiech, w jakim budowaliśmy kadrę na pewno jesień była dobra. Nie ma jednak co ukrywać, że mogła być jeszcze lepsza i to z kilku powodów. Przede wszystkim powinniśmy uniknąć strat punktowych. Tak naprawdę celowaliśmy w komplet „oczek”. Wtedy moglibyśmy powiedzieć, że mamy za sobą bardzo dobrą rundę. Wiadomo jednak, że dwa mecze przegraliśmy, a jeden zremisowaliśmy, dlatego mówimy, że jesień była dobra.

• Które ze spotkań uznaje pan za najlepsze w wykonaniu Świdniczanki?

– Na pewno dwa kolejne mecze, w których graliśmy z rezerwami Motoru Lublin i Górnika Łęczna. To była dwa zupełnie inne spotkania, ale pokazaliśmy się w nich z bardzo dobrej strony. Myślę, że z perspektywy kibica, to były naprawdę dobre widowiska do oglądania. Intensywność, jak ten poziom rozgrywek była naprawdę wysoka.

• Jest coś, nad czym w zimie musicie szczególnie popracować?

– Tak naprawdę nad wszystkim. Przeanalizowaliśmy dokładnie całą rundę i mamy swoje wnioski. Ten zespół nadal musi się roz-



FOT. NIKU FOTOFOTY ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK

wijać, a my mamy sporo do zrobienia w każdym elemencie gry.

• Jak wygląda sytuacja kadrowa? Ilu zawodników chciałby pan pozyskać w tym okienku transferowym?

– Mogę powiedzieć tyle, że nie będzie takiej rewolucji, jak w lecie. Skład jest stabilny. W większości chłopaki udowodnili swoją wartość. Można powiedzieć, że stworzyliśmy drużynę, dlatego nie ma sensu wiele zmieniać. Z drugiej strony na pewno szukamy takich piłkarzy, którzy jeszcze podniosą jakość zespołu. Ciężko mówić o ilości, bo nie wiemy, co z tego wyjdzie. My jako

czwartoligowiec nie jesteśmy pierwszym wyborem dla wielu piłkarzy, dlatego musimy poczekać na decyzje. Mamy swoje typy, na konkretne pozycje, ale trzeba się wstrzymać, bo jest dużo zmiennych i na razie nie można mówić o żadnych konkretach. To mogą być jednak dwie-trzy osoby.

• Pewnie z kimś będzie się też żegnać?

– Raczej tak. Myślę, że jeszcze w tym tygodniu zapadną jakieś decyzje. Podsumowanie rundy tak naprawdę dopiero przed nami, dlatego w ciągu kilku dni w tym temacie będziemy wiedzieć coś więcej.

• Od początku sezonu

jesteście wymieniani jako główny faworyt do awansu. Na razie można powiedzieć, że udało się wam udźwignąć presję...

– Wiadomo, że wiele osób wskazywało na nas i nasza sytuacja wyjściowa też jest całkiem niezła, bo zajmujemy pierwsze miejsce. Na razie myślimy jednak przede wszystkim o tym, żeby solidnie przepracować zimowy okres przygotowawczy. A żeby grać o ten awans na pewno trzeba dokonać jeszcze kilku ruchów i wzmocnić drużynę. Chcemy, żeby wiosną Świdniczanka była jeszcze mocniejsza i na pewno do tego dążymy.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Ciągle trenują

HUMMEL IV LIGA

Piłkarze Świdniczanki jeszcze nie mają wolnego

Treningi potrwają do 16 grudnia. Wiemy też, z kim lider grupy pierwszej zmierzy się w zimowych meczach kontrolnych. Na razie Michał Zuber i spółka na pewno zagrają siedem spotkań. Sparingi rozpoczną 28 stycznia, kiedy zmierzą się w Świdniku z Ładą 1945 Biłgoraj. Na 4 lutego zaplanowano starcie z trzecioligową Chelmianką (ma zostać rozegrane w Lubartowie). Kolejni przeciwnicy czwartoligowca to: Lublinianka (11 lutego, mecz w Świdniku), Wilga Garwolin (18 lutego, Miętne), Sygnał Lublin (22 lutego, w Lublinie), Orleńskie Spółdzielcze Radzyń (25 lutego, w Lubartowie) i Lewart Lubartów (11 marca, w Lubartowie). Na razie nie udało się znaleźć sparingpartnera na 4 marca. Jeżeli to się nie zmieni, to podopieczni trenera Gieresza zagrają między sobą. Jak obecnie wyglądają zajęcia ekipy ze Świdnika? – To taki czynny wypoczynek. Treningi mają charakter motoryczny. Po 16 grudnia zawodnicy dostaną wolne, a przygotowania rozpoczniemy znowu 11 stycznia – mówi szkoleniowiec Świdniczanki.

(LUKISZ)

Lotto (06.12)

1, 13, 16, 20, 36, 48.

Lotto Plus (06.12)

13, 23, 29, 37, 42, 49.

Mini Lotto (06.12)

6, 10, 29, 35, 42.

Ekstra Pensja (06.12)

1, 23, 27, 28, 35, 4.

Ekstra Premia (06.12)

4, 11, 18, 21, 28, 1.

Multi Multi (07.12) 14

1, 4, 7, 8, 17, 20, 30, 33, 35, 39, 42, 44, 45, 50, 51, 57, 66, 68, 70, 74. Plus 45.

Multi Multi (06.12) 22

3, 4, 5, 7, 17, 25, 26, 30, 32, 34, 52, 56, 57, 62, 63, 64, 70, 72, 73, 78. Plus 73.

Eurojackpot (06.12)

8, 12, 37, 44, 47, 7, 10.

Kaskada (07.12) 14

1, 4, 5, 6, 7, 11, 14, 19, 21, 22, 23, 24.

Kaskada (06.12) 22

2, 3, 9, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 22, 23, 24.

Pozytywne zaskoczenie

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA W sobotę w Stróży odbędzie się Turniej Mikołajkowy. Dla podopiecznych Anatolija Ławryszyna będzie to podsumowanie bardzo udanej rundy wiosennej

Kiedy przed sezonem słuchało się wypowiedzi Anatolija Ławryszyna, to można było być pewnym, że LKS Stróża to murewiany kandydat do opuszczenia lubelskiej klasy okręgowej. Pesymizm ukraińskiego szkoleniowca okazał się zdecydowanie przesadzony, bo jego podopieczni okazali się być jednym z większych pozytywnych zaskoczeń rundy jesiennej.

17 punktów, które zgromadzili w 15 meczach jest dla nich wynikiem na miarę mistrzostwa świata. – Nie będę ukrywał, że na początku sezonu byłem pesymistą. Skład był montowany na ostatnią chwilę i na pewno nie mogliśmy być zadowoleni z tego, jak przebiegał okres przygotowawczy. Z każdym tygodniem jednak ten ze-



Piłkarze LKS Stróża byli jedną z rewelacji rundy jesiennej lubelskiej klasy okręgowej

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

spół się zgrywał i było widać progres. Dużą rolę odegrał również terminarz rozgrywek. Start sezonu mieliśmy bardzo ciężki, ale później już

graliśmy z zespołami z dołu tabeli. Te mecze pokazały, że stać nas na nawiązanie wyrównanej walki – mówi Anatolij Ławryszyn.

Dobry wynik nie byłby możliwy bez Dawida Szczuki. To jedna z legend piłki nożnej w Stróży. Jesienią ponownie błyszczał formą

i zdobył osiem bramek. Drugim bohaterem tego okresu jest Bartłomiej Saracen. 22-letni bramkarz w wielu meczach spisywał się rewelacyjnie i śmiało można powiedzieć, że w kilku spotkaniach uratował skórę swoim kolegom. Ten piłkarz przerasta poziom okręgówki, co w sumie nie powinno dziwić. W przeszłości grał już przecież na poziomie III ligi, w której reprezentował barwy Czarnych Polaniec.

Anatolij Ławryszyn nie popada jednak w samozadowolenie, zwłaszcza, że jesienią Stróża aż dziewięć spotkań rozegrała na własnym terenie. W delegacji zdobyła tylko punkt wywalczony w meczu z Tarasolą Cisy Nałęczów. Co ciekawe, ten mecz odbył się w Stróży, bo ich stadion jest zamknięty w związku z wydarzeniami z rywalizacji

z KS Cisowianka Drzewce. – Na pewno wiosną będzie dla nas trudniejsza. Dlatego szukamy wzmocnień. Interesują nas piłkarze gotowi do gry, chociaż o takich w zimie jest zazwyczaj bardzo trudno. Potrzebujemy szybkiego skrzydłowego, wysuniętego napastnika oraz środkowego pomocnika – wyjaśnia Anatolij Ławryszyn.

Jego podopieczni są na razie w okresie roztrenowania. W sobotę wystąpią w Turnieju Mikołajkowym, w którym zmierzą się chociażby ze Stokiem Zakrzówek, Unią Bełżyce czy Wisłą Annapol. Wspólnie ćwiczyć będą do 15 grudnia, a później udadzą się na zasłużony wypoczynek. Treningi wznowią 10 stycznia, a w okresie przygotowawczym zagrają chociażby ze Stokiem, Opolaninem czy Wisłą Annapol.

KARTKA Z KALENDARZA

1506

Zygmunt I Stary został
wybrany na króla Polski

1813

w Wiedniu odbyło się
premierowe wykonanie
VII symfonii Ludwiga van
Beethovena

1929

pierwsze piłkarskie derby
Rzymu: AS Roma pokonała
Lazio 1:0

1932

premiera filmu „Pożegnanie
z bronią” w reżyserii
Franka Borzage na
podstawie powieści Ernesta
Hemingwaya

1943

urodził się Jim Morrison,
amerykański poeta,
wokalista, członek zespołu
The Doors

1953

urodziła się Kim Basinger,
amerykańska aktorka

1955

w Cortina d'Ampezzo
we Włoszech otwarto
kompleks skoczni
narciarskich „Italia”

1978

premiera filmu „Co mi
zrobisz, jak mnie złapiesz”
w reżyserii Stanisława Barei

1978

premiera filmu „Komandosi
z Navarony” w reżyserii
Guya Hamiltona

1982

premiera filmu „48 godzin”
w reżyserii Waltera Hilla

9

medali (1 złoty, 4 srebrne
i 4 brązowe) zdobyli
polscy sportowcy na
zakończonych 8 grudnia
1956 roku XVI Letnich
Igrzyskach Olimpijskich w
australijskim Melbourne

Od obieżyświata do milionera

KOMIKS Postać Sknerusa McKwacza pojawiła się po raz pierwszy w komiksie Carla Barksa „Wielka niedźwiedzica” w 1947 roku. Od 75 lat o pochodzeniu i życiu tego bohatera opowiadają najsłynniejsi twórcy disneyjskich komiksów, tacy jak Don Rosa czy wspomniany Carl Barks. Teraz fiński scenarzysta i rysownik **KARI KORHONEN** kontynuuje tę opowieść w albumie „Pamiętniki Sknerusa McKwacza”, który właśnie miał swoją premierę w Polsce.

Jak to się stało, że Sknerus, który wzbogacił się podczas gorączki złota, został ważnym mieszkańcem Kaczogrodu? Okazuje się, że droga z Klondike do skarbcza wnoszącego się nad miastem była pełna zakrętów i przeszkód, a zawiodła kaczora aż do Egiptu.

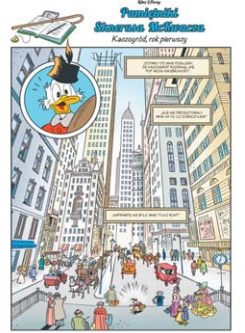
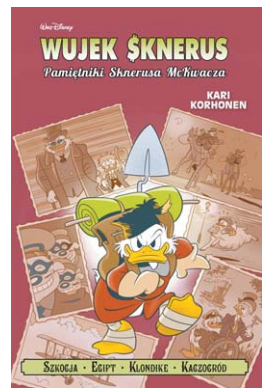
„Kiedy opisywałem młodość Sknerusa, fascynowała mnie idea, że każdy kowal

własnego losu był zarazem młodzieńcem pełnym niepewności wynikającej z braku doświadczenia. Co prawda niektórym z perspektywy czasu wydaje się, że ich przeznaczenie zostało wykute w kamieniu, ale w istocie każda droga była wyboista, przynajmniej miejscami, i nieraz przychodziły chwile zwątpienia” – tak o pracy nad komiksem pisze Kari Korhonen. „Zanim Sknerus przybył do Klondike, latami podróżował już po świecie. Czy od początku był pewien, że się wzbogaci? Nie sądzę, wiedział jednak, że zawsze musi dawać z siebie wszystko”.

Zawarte w tomie „Pamiętniki Sknerusa McKwacza” komiksy zostały napisane i narysowane w latach 2017-2021. Album podzielony jest na części: Pamiętniki z Klondike, Pamiętniki z Kaczogrodu, Pamiętniki z Młodości oraz Dodatek: Wspomnienie z Klondike.



FOT. WYDAWNICTWO EGMONT



To jest coś, co zawsze lubiałam

MODA Grażyna Wolszczak jest bardzo aktywna zawodowo, wiele godzin spędza na planach zdjęciowych i na teatralnej scenie, dlatego na co dzień najbardziej swobodnie czuje się w luźnych ubraniach i w sportowych butach

Grażyna Wolszczak przyznaje, że odwykła już od eleganckich strojów, choć nigdy zbytnio w nich nie gustowała.

– Sukienki traktuję już tylko wizytowo, natomiast na co dzień bardzo w użyciu jest styl sportowy. Dresy i sportowe obuwie to jest coś, co zawsze lubiałam, a pandemia nam jeszcze ten styl podkreśliła i wspaniale, że projektanci to wykorzystują – mówi agencji Newseria Lifestyle Grażyna Wolszczak.

Aktorka lubi także łączyć ze sobą różne style, na przykład sportowy z casualowym, a nawet sportowy z glamour. Dzięki temu nawet zwyczajnym stylizacjom można dodać charakteru i oryginalności.

– Super, jak są szpilki do dresów, to też jest fajne, ale ja jednak unikam, raczej wolę sportowe obuwie do cekinów.

Grażyna Wolszczak przyznaje, że nie jest miłośniczką szpilek. Buty na wysokim obcasie wybiera tylko na czer-



FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

wony dywan czy też na inne oficjalne wyjścia. – Szpilki na wysokim obcasie zakładam na góra dwie godziny, później się ich pozbywam.

Na co dzień szpilki są mało wygodne, a aktorka ze względu na napięty grafik zawodowy w ciągu dnia jest wiele godzin na nogach. Mimo nawału obowiązków zawsze

jednak stara się znaleźć czas na ulubione ćwiczenia

– Regularnie trenuję, chodzę na treningi o 7.30-8, przed pracą. Zdecydowanie wolę ćwiczyć wcześniej rano, bo wieczorem to już nie jestem w stanie zmusić się do niczego. Teraz chodzę na EMS, czyli electrical muscle stimulation. To są

krótkie treningi w kamizelce pod prądem i rzeczywiście to daje niesamowite efekty, a poza tym zajmuje mało czasu. Teraz są modne takie właśnie półgodzinne treningi wynikające ze stylu życia i z tego, że wszyscy jesteśmy zapędzeni.

Grażyna Wolszczak zapewnia, że takie treningi

pomagają jej w utrzymaniu szczupłej sylwetki i dobrej kondycji. Nie stosuje żadnej szczególnej diety, natomiast stara się kontrolować to, co trafia na jej talerz. – Staram się wszystko rozsądnie, mało cukru, słabo mi z tym wychodzi, ale tak właśnie dbam o siebie.

NEWSERIA LIFESTYLE

Brzmienie i źródło

TECHNOLOGIE Firma Teufel pochwaliła się nowym modelem słuchawek gamingowych: Cage One. Za brzmienie odpowiadają 40 milimetrowe przetworniki liniowe umożliwiające – jak podkreśla producent – precyzyjnie zlokalizować kierunek i źródło dźwięku, co w grach jest niezwykle ważne. A pasywna izolacja nauszników redukuje hałasy zewnętrzne do minimum. W zestawie jest też długi kabel audio w nieplączącym się oplocie. Zamontowano na nim pilot

do regulacji poziomu głośności i osobne wejścia dla słuchawek oraz mikrofonu, co zapewnia pełną swobodę podczas słuchania.

W zestawie zastosowano również odłączany i regulowany mikrofon kondensatorowy HD, który gwarantuje dokładne zrozumienie mowy, jednocześnie pasywnie redukując hałasy zewnętrzne.

Słuchawki Cage One są już dostępne w dwóch kolorach (Night Black i Light Gray) w cenie 369 zł. (RAD)



FOT. TEUFEL